

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przepłata kwartalna w miejscu 2 tal. a z Dodat. rolniczym 2 tal. 10 sgr. Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. a z Dodat. rolniczym 2 tal. 23 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opiewają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza. Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 3. Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

Nr. 288.

Niedziela 15 grudnia 1861.

Nr. 288.

Poznań, 14 grudnia. Nie trudnimy się wprawdzie sprawami i sporami kościelnymi, przedmiot ten właściwym i specjalnym pozostawiając organom dziennikarskim. Z uwagi jednak, iż nam dawniej już przyszło mówić na tém miejscu, wyjątkowym sposobem, o liście pasterskim księdza biskupa chełmińskiego, zamieszczamy przesłany nam w téjże samy materji list jednego z księży tatejszych archidiecezyi, do JWJKs. biskupa Marwicza. List ten brzmi:

„Najprzewielebniejszy biskupie! Pocztą nadesłano mnie i wielu innym z mych parafian: „*Rundschreiben des Bischofs von Kulm*“, z którego z boleścią serca przekonywam się, że nad tą nieszczęśliwą dyecezyą, w której się urodziłem, do której jako do ziemi mój ojczysty zawsze tak czule przywiązuję się me serce, ciągle jeszcze ciąży system germanizacyjny biskupa Sedlaga. O biskupie! nie uwierzysz z jaką radością witalismy tu twoje wyniesienie na tron biskupi chełmiński. Znając twoje poczciwe, skromne i pobożne serce, oddawaliśmy się téj błogiej nadziei, że to twe serce, potępiając środki jakimi dotąd rządzone dyecezya chełmińska i gardząc ponętami, któremi świat ludzi do siebie przyciąga, uczuje sieroctwo i całą nędzę, w jakiej od dawna została ta nieszczęśliwa dyecezya i z niej ją wydzwignie. Lecz niestety, jakie zadziwienie! Wybacz, biskupie! że prosty kapłan do biskupa się tak odzywa. Bóg jest mi świadkiem, że nie chcę zakrwawiać twego serca lub ubliżyć twój godności biskupięj, bo wiem, że Bóg nas wszystkich sądzić będzie. Ale w obec tego Boga, tego przyszłego wspólnego sędziego naszego, prawdę tu wypowiedzieć muszę, że błędnie biskupie gdy twierdzisz, iż uczucie narodowości jest uczuciem pogańskim. Czy to kiedy kościół wyrzekł? Czy nie pochwała kościół Judyte, Machabeuszów, Mojżesza, Estere, Mardocheusza i innych? Czy nie śpiewamy z Dawidem: „Jeżeli cię zapomnę Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja. Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeżeli ty na cię nie pomniat.“ (Ps. 136. 5 i 6) Czyż i Chrystus nie zapłakał nad Jeruzalem, nad narodem swoim? Czyż się wyparł swego narodu?

„Były, są i będą nadużycia i w tym względzie; lecz czy godzi się dla tego rzec samę potępiać? Czy przystoi to godności biskupięj, rzucać na swe owieczki, podejrzenie, sąd i potępienie publicznie? Rzeczą kapłana, owieczki swoje nie podejrzawać, niesądzić i nie potępiać publicznie, zwłaszcza kiedy fakt nie jest dowiedziony, ale bronić i zasłaniać, choćby i jak Mojżesz uczynił (Exod. 33. 32.). List twój pasterski wywodzi początek języków od wieży babilońskiej, nadając im źródło zło, bo źródło grzechu, zapomina wszelako, że dar języków jest uświęcony przez Ducha św., jako dar jego. Jeżeli w tém jest coś złego, że istnieją narody mówiące różnymi językami, którzy tédy naród, który język na świecie jako jedyny z woli Bożej istnieje? Czy może język niemiecki, którego jego biskupi urząd używa i w którym sam się jako pasterz do swych księży i owieczek swoich mówiących i rozumiejących po większej części, li tylko po polsku, odzywasz?

„Nie lękaj się biskupie o trony, których strzegą inni i to na wielkich oparci zastępach, ale lękaj się raczej o religię, o dobro i zbawienie powierzonych tobie trzody i to polskiej, która będąc w ucisku, potrzebuje duchowej pomocy i pomocy. Niepozbywaj ją téj ostatniej pociechy, ale złącz raczej twe pasterskie modły z jej wołaniem do Najwyższego: „Boże, dla imienia twego wybaw mię; a w mocy Twojej podejmij się sprawy mojej!“ (Ps. 54. 3.) Czy nie widzisz komu służysz takimi okólnikami, jakim jest powyższy? Oto jako biskup katolicki dajesz przeciwnikom broń w rękę na własne twe owieczki. Dobry pasterz broni swe owieczki, daje duszę swą za owce swoje, a najemnik ucieka i niema pieczy o owcach, a wilk porzywa i rozprasza owce. My tu mamy pasterza dobrego, który zna swoje i zna go jego owieczki: niepotrzebnie zatem zwraca się do tutejszej owczarni głos obcego pasterza. Z tego też powodu nadesłano mi: „*Rundschreiben des Bischofs von Kulm*“ z tłumaczeniem tegoż, do właściwego źródła w załączeniu tu zwracam z modlitwą na ustach do Boga, aby nieraczył na lud już tak bardzo nieszczęśliwy dopuścić jeszcze téj ostatniej kary: rozdwojenia w kościele polskim.

(podp.) Ks. K. z pod Rogowa.“

— Używając przy sprawach Królestwa Polskiego miana Moskali i do miana tego przywiązując pospolicie najmniej pochlebne wyobrażenia barbarzyństwa, przedajności, gwałtu, fałszu, niskości ducha, zezwierzęcenia i swawolnej tyranii z niewolniczym służalstwem w parze idącej, mamy oczywiście zawsze na myśli, nie samę nieszczęsną naród moskiewski czyli wielkorosyjski, któremu już największy z wieszaków naszych z głębi spółczującego serca wykrzyknął owo: „Biedny Słowianinie!“ ale raczej narzędzia, sługi i wyobraźni owego mongolsko-germańskiego despotyzmu, który ciężąc nad rosyjskim narodem i upadając go w wielką niewolę, pastwi się zarazem nad Polską, posłusznego i spodległego niewolnika zrobić z niej nie mogąc. Dla Rosyan jako członków rosyjskiego narodu, nie zaś jako pogardliwych narzędzi niesłychanego ucisku nad pobratymczym narodem, Polska i dziś jeszcze, mimo straszego prześladowania ze strony moskiewskiej, ma

tenże sam wykrzyk miłości chrześcijańskiej i słowiańskiego spółczucia, który miała w r. 1831: „Za naszą i waszą wolność!“ Dla tego więc nie mają słuszności krytycy, co wskazując na rozczulające i przejmujące do żywego przyjęcie, jakiego nasi biedni wygnańcy w głębi Rosyi od całego ludu i obywatelstwa doznają, niewdzięczność a przynajmniej brak taktu dziennikarstwu polskiemu wyrzucają. Dla tego też szczerem przyjęłoby nas zalem, gdyby się sprawdziła miała wieść, że owym rosyjskim generałem, któremu we Lwowie, ślepą namiętnością wiedziony tłum uliczny, kocią wyprawił muzykę i szyby powybił, był generał Chruszczew, jedyny niemal z rosyjskich w Polsce generałów, który spełniając niejedyn smutny obowiązek wojskowego posłuszeństwa, podczas lubelskiej swojej komendy naczelniej, okazywał się jednak zawdy honorowym oficerem, prawym, wyrozumiałym i dla wszelkich szlachejnych uczuć przystępnym mężem. Ale też ma to być czysty Słowianin i prawdziwej waleczności i męstwa wojak, a ludzie męzni i waleczni, bywają też zwykle szlachejnymi. Ten co się nad bezbronnymi i niewiastami pastwi, znajdzie wprawdzie miejsce w Panteonie, który budują dla takich bohaterów dwa bliźnie dzienniki berlińskie *Stern-Zeitung* i *Kreuz-Zeitung*, ale tam gdzie śmierci i sądu Bożego z mędnym sercem a pogodnym sumieniem co chwila w oczy zaglądać trzeba, tam, na placu równego i otwartego boju, rzadko próbe wytrzyma.

Robiąc powyższe rozróżnienie pomiędzy Moskalami a Moskalam, nie powiadamy właściwie nic nowego, coby się z dawniejszych słów i wywodów naszych do sytu nie wykazywało. Wszelako świeżym zagradzając nieporozumieniom, rzecz starą i znaną, pokrótce przypomnieć pragnęliśmy.

— Zwracają naszą uwagę, że w brew temu cośmy w wstępie Nru 286 Dziennika nadmienili, p. Beales figuruje jako jeden z wnioskodawców, w sprawozdaniu o mityngu z d. 29 listopada, zamieszczonem w tymże numerze pod Londynem. Wiemy o tém; ale też nie o to nam chodziło, czy p. Beales gdzie indziej może mówił lub stawał wnioski, ale o to, iż nie masz o nim wzmianki jako o *chairmanie*; mógł on bowiem na jednym mityngu, który się nieudał, przydawać, a potem na innym mityngu, który się udał, mówić lub wnioski stawiać. Bądź co bądź, jest w tém coś dla nas niejasnego i zaczynamy nachylać się do przypuszczenia, iżesmy powtarzając owę pierwszą wiadomość o mityngu pana Bealesa, stali się ofiarą jakiegoś nieporozumienia lub mityfikacyi.

Poznań, 14 grudnia. Jeden z najsędziwszych i najzasłużeńszych weteranów byłych wojsk polskich w W. Ks. Poznańskim zamieszkujących, a zarazem Nestor poetycznej literatury naszej, generał Franciszek Dzierżykraj Morawski, zszedł z tego świata przedwczoraj w dziedzicznym majątku Luboni. Zapiując bolesną, tę stratę, której żalobny oddźwięk rozlegnie się po całej Polsce, bo zmarły generał i poeta wiernie statecznie i z chlubnym odznaczeniem służył jej orężem piórem, zastrzegamy sobie podanie bliższych szczegółów o życiu zasłużonego męża w narodzie, nie wątpiąc, iż ktoś z rodziny, przyjaciół lub towarzyszywów broni, bliżej takowych świadomy, nam a przez nas polskiej publiczności, udzieli ją zechce.

N. Pan raczył nalać najwyższemu ministrowi dworu królowej wdowy, rzeczywistemu tajnemu radcy hr. Doenhoffowi, order orła czerwonego pierwszej klasy z dębówm liściem.

Berlin, 13 grudnia Można się było spodziewać, że rezultat tegorocznych wborów w W. Ks. Poznańskim dużo krwi napsuje niemieckim publicystom, którzy wypowiadając zasadę, że w Poznańskim każdy Niemiec nie zważając wcale na odcienia polityczne tylko na Niemca głosować powinien, światu okazać chcieli że W. Ks. Poznańskie już zupełnie zniemczale. Polacy zoli podejmując rzuconą im rękawicę udowodnili liczbami pismo wszelkich dla nich niekorzystnych warunków, że Księstwo reprezentowane będzie w przyszłej legislaturze sejmowej w izbie poselskiej przez 20 Polaków, podczas kiedy Niemcy zaledwie 9 postów swego pochodzenia przeprowadzić byli w stanie.

Trudno się dziwić, że kiedy ich ziomek nadzieje tak bardzo zawiodły, iżis hurmem dzienniki niemieckie, tak organa stronnictwa stepowego, liberalnego, ministeryalnego, jak feodalnego jakiejś innej nazwy, starają się przynajmniej porażk swą jakoś wytłómaczyć przed światem brakiem niezgody, niejedności lub obojętności Niemców w Księstwie zamieszkałych. I tak dzisiejsza Nat. Ztg., która pierwsza wystąpiła z zasadą, że Niemcowi niegodzi się oddać swój gło na Polaka, usiłuje udowodnić, że gdyby nie odstęstwo niektórych wyborców niemieckich Niemcy w Księstwie liby przeprowadzili 15 postów, podczas kiedy Polacy tko 14. Narzekając na dzisiejszy podział okręgów wybozych, przypomina że minister Westphalen tak umiał pzielić okręgi, iż Księstwo tylko 5 postów polskich na sei wystać było w stanie. Ma tu za-

pewne Nat. Ztg. na myśli wybory w r. 1855, w którym dzięki zupełnej obojętności Polaków dwa tak czysto polskie powiaty, jak np. wrzesiński i pleszewski, wysłały dwóch posłów niemieckich. Dziś coś podobnego się nie stanie.

— Wczoraj przybyli tu z Bremy burmistrz Duckwitz i senator Gildemeister, ażeby rokować nad konwencyą flotową mającą się zawrzeć pomiędzy Prusami i Brema. Zaraz wczoraj udali się obydwa komisarze do hotelu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie ich w nieobecności hr. Bernstorffa przyjmował podsekretarz stanu Gruner. Dziś odwiedzili ministrów hr. Bernstorffa i Roona i już konferowali z dyrektorem w ministerstwie marynarki, generałem Riebenem.

— Pod prezydencyą ministra stanu, p. Auerswalda, odbyła się wczoraj rada gabinetowa, która 5 godzin trwała. Na radzie téj był obecnym i ksiązę następcą tronu.

Chojnice, 6 grudnia. Piszą pod tą datą do Nadwislana: „Świetne odnieśliśmy zwycięstwo; przeprowadziliśmy bowiem, połączywszy się z katolikami niemieckiej narodowości, po pierwsze, naszego kandydata sędziego pana Dekowskiego z Wejherowa, znanego z gorliwości swojej w sprawie naszej św., a po drugie, dyrektora sądu pana Albrechta z Chojnic, katolika i męża sprawiedliwego a zatem i nam nie przeciwnego. Walka była zbyt zacięta; partye niemieckie protestanckie, których na początku było pięć, w końcu połączyła nienawiść przeciwko nam tak, że demokraci, liberały, fortszrytmanery i jak się tam dalej zwią, razem i jednomyślnie głosowali, aby tylko oprzeć się przeprowadzeniu Polaka. Ale cześć naszemu Kochanemu ludowi, cześć katolikom narodowości niemieckiej, cześć mianowicie księżom naszym, bo wytrwali w jedności braterskiej, miłości do końca i tak Pan Bóg nam pobłogosławił. Pan Dekowski miał 196 głosów, a kandydat niemiecki pan landrat Joeden z Człuchowa 190; pan Albrecht 200 głosów, a kandydat przeciwny sędzia pan Hammel z Chojnic 175.“

Z tego listu do Nadwislana zdawałoby się, że pan Dekowski jest Polakiem i do polskich członków sejmu liczyć się myśli. Tymczasem gazety berlińskie opowiadają, że pan Dekowski zrobił wyborcom oświadczenie, iż jest postępowcem, że wszelako w kwestyach religijnych z katolicką frakcyą głosować zawdy będzie. Jakoż wszystkie dzienniki niemieckie zaliczają pana Dekowskiego nie do Polaków, ale do klerykałnego stronnictwa.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 grudnia. Długo jeszcze przed śmiercią księdza arcybiskupa Fijałkowskiego chodziła głucha wieść, jakoby tenże odebrał był w miesiącu czerwcu list (łaciński) wprost od papieża, co już dla tego czemś całkiem wyjątkowym widzieć się musiało, iż duchowieństwu tutejszemu nie wolno wprost ze Stolicą apostolską się znosić; wszystkie komunikacje dzieją się za pośrednictwem komisji rządowej wyznań, która oczywiście zostaje pod kierunkiem rosyjskim a przynajmniej pod ścisłym rosyjskim nadzorem. Za życia arcybiskupa nie bliższego o tym liście do publiczności nie przeniknęło. Po jego śmierci ogłoszony został ów dokument w łacińskim oryginale i polskim tłumaczeniu, w Tygodniku Katolickim, wydawanym w Grodzisku, w Poznańskim, zkaż przeszedł téż i do Czasu. Z uwagi na zagranicznych czytelników duchownych Dziennika, którzy Tygodnika ani Czasu widywać nie mają sposobności, a ciekawi być mogą, co téż papież do arcybiskupa pisał, powtarzamy tu rzeczzone pismo papieskie, wedle wersyi grodzkiego Tygodnika:

WIELEBNEMU BRATU

ANTONIEMU

Arcybiskupowi Warszawskiemu

PIUS PAPIEŻ IX.

Wielebny Bracie, Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo. Skorośmy z wielką serca naszego boleścią się dowiedzieli o okropnych wypadkach, które w tém miesiącu Warszawie i innych stronach Królestwa Polskiego w ostatnich czasach się wydarzyły, wzniesiliśmy oczy nasze do Pana, modląc się i błagając, ażeby lud swój od dalszych nieszczęść uwolnił, a szczególnie wyrwał z niebezpieczeństwa, w jakie jego wiara i religia przez niegodziwe i podstępne niektórych wyrodných synów zabiegów popaśby mogła. Nie tajno nam bowiem było, jak ludzie skłonni do zamieszek publicznych i zdania przewrotne rozsiewający od niejakiego czasu postanowili Polskę także wprowadzić na drogę błędu, aby godniejszą i rozsądniejszą część tego królestwa od téj prawdziwej wiary katolickiej i znakomitej istnie synowskiej aległości i czci kuttój katedrze Piotra, któremi Polacy zawsze tak świetnie się odznaczeni, całkiem oderwać. Wiedzieliśmy także, że ludzie takowi między innymi podstępny także potwarzy się dopuszczają, aby tak dopięć celu sobie założonego i wiernych Polski, aczkolwiek niechętnych i opierających się, w te ciężkie pogrążyć nieszczęścia, które spółeczność cywilną w tych nader krytycznych czasach tak boleśnie dotykają; albowiem tych wiernych przekonac usiłowali, żeśmy nie tylko o ich duchowny pożytek nigdy się nie troszczyli, lecz także wcale nie dbali, by kościół katolicki w prowincyach Polski zupełną się cieszył wolnością.

A nic zaprawdę nad to fałszywszego, nic niesprawiedliwszego przeciwko nam wymyślić nie było można. Bo mocą Apostolskiego naszego urzędu wszystkie trzode Pańską od samego Chrystusa Pana naszego nam powierzona mając w sercu i przed oczyma, o nic bardziej się nie staramy, jak ażebyśmy duchownej wszystkich wiernych całości najmiłościwiej i najgorliwiej strzegli i interesu i praw kościoła katolickiego mężnie bronili. Tobie zaś dobrze wiadomo, Wielebny Bracie, że z równą chytrnością usiłowano przekonać [wiernych Polaków, że] sp. Grzegorz XVI poprzednik nasz wcale nie troszczył się o ich duchowne potrzeby i że od tego papieża całkiem byli opuszczeni. A gdy tak niesprawiedliwe i tak zgubne mniemanie u wiernych tego królestwa z każdym dniem coraz bardziej się rozszerzało, wtenczas tenże poprzednik nasz słusznie i sprawiedliwie Apostolski głos swój podnosząc, nie tylko w konsystorskiej swjej allokucyi przeciwko tak haniebnój potwarzy reklamował, lecz także jednocześnie objaśnienie wypadków rozlicznemi opatrzone dokumentami drukiem ogłosić kazał, aby świat cały poznał, jak gorliwie i nieustannie on o dobro i pożytek religii katolickiej w cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim się starał. To uroczyste błogię pamięci poprzednika naszego oświadczenie powinno było z umysłu tych wiernych całkiem oddalić wszelką wątpliwość i przekonać ich, jak troskliwie i pilnie też Stolica zawsze się zajmowała duchownym dobrem wszystkich wiernych w cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim. Ale za ledwo po kilku latach ciż ludzie korzystający już to z trudności wstrzymujących wolne utrzymywanie stosunków tychże wiernych ze stolicą apostolską, już też z oplakanego zaiste położenia, w jakim się znajdujemy, toż samo fałszywe i niesprawiedliwe mniemanie na nowo wzbudzić w tych wiernych się nie wahał. Przeważnie, wielebny bracie, że przyszedł czas, byśmy prawdę objawili tym wszystkim, którzy fałszywymi wieściami uwodzić, oszukiwać i w błąd wprowadzać się dają, a oraz byśmy zdjęli maskę tym, którzy okryci płaszczem podstępny i kłamstwa etarają się dowieść, rzecz straszna, że ta stolica apostolska więcej dba o korzyści panowania świeckiego, niż o duchowne zbawienie narodów. Lecz nie myślimy wyliczać i rozierać wszystkich starań podjętych przez nas w obronie sprawy katolickiej w cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim. Wspomniemy tylko, że od samego początku naszego najwyższego pasterstwa wszelkimi o to staraliśmy się sposobami, by to, co sp. poprzednikowi naszemu zmarłemu cesarz rosyjski Mikołaj I w Rzymie bawiac uroczyste był przyrzekł, pomyślny i pożądaný skutek odniosło. Do tego to celu szczególnie zmierzają doniesienia na nasz rozkaz cesarskiemu i królewskiemu ministrowi tu w mieście pozostającemu uczynione w tym czasie, w którym zaczęte rokowania do układu między tą stolicą apostolską i cesarsko-królewskim rządem rosyjskim dawały błogą otuchę, że sprawy kościoła katolickiego w tym cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim w pewnej mierze załatwić się dadzą. Te doniesienia ściągają się przedewszystkiem już to do praw karnych na nowo potwierdzonych i wielkiej niechęci przeciwko tym, którzy porzuciwszy grecko-ruską religią, chcieliby katolicką apostolską i rzymską religią przyjąć i wyznawać, już też do przysięgi kapłanom katolickim przepisanej, już też do niektórych artykułów prawa o małżeństwie. A ponieważ względem tych rzeczy nastąpiła była reklamacja, przeto prosiliśmy, iżby takowe i inne nader ważne punkta bacznie roztrząsano na kongresach, które się wtenczas zaczęły, ażeby sprawy religijne w cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim w przyzwoity sposób się ustaliły. Wiadomo ci zaś, wielebny bracie, że układ dnia 3 sierpnia 1847 r. zawarty został. A, że ten układ bynajmniej obejmować nie mógł tego wszystkiego, co wedle przekonania naszego pod rozważenie wzięte należało, dla tego postanowiliśmy, ażeby w inny osobny tam były zebrane wszystkie nasze petycje dotyczące tych punktów, które od cesarskich i królewskich władz wcale nie były przyjęte, i żeby tak wszyscy jasno i widocznie poznali, że my nigdy nie pochwalaliśmy żadnego z praw, które teraz panują i do tychże punktów się odnoszą. Nasze petycje zaś do tego zmierzają, aby ci wierni mogli być w ścisłym związku z tą świętą stolicą, aby od konsystorz biskupich usunięty był prokurator cesarski i sekretarz świecki od rządu mianowany; aby katolicy z wszelką wolnością do trybunałów katolickich zbliżyć się mogli i im poddawać sprawy dotyczące się małżeństw przez nich z katolikami zawartych; aby w prowincjach rosyjskich miejsca miały instrukcje od tej świętej stolicy dla Węgier i innych miejsc wydane względem mieszanych małżeństw. Żądaliśmy także, aby zniesiono prawo roku 1832 wydane, a wcale nie uznające za ważne mieszanych małżeństw, jeśli przez kapłana akatolickiego nie były pobłogosławione, aby zniesiono prawa sprzeciwiające się profesji zakonnej i studyum w klasztorach i wolnemu utrzymywaniu stosunków zakonników ze swymi najwyższymi zwierzchnikami w Rzymie się znajdującymi, aby duchowieństwu oddano wszystkie jego dobra, aby biskupi obrządku łacińskiego mogli na czas wykonywać swą jurysdykcją względem Greków unitów. Nadto prosiliśmy, by usunięto prawa, które wzbraniają ludziom powracać na łono kościoła katolickiego, i z którymi zupełnie się zgadza inne rozporządzenie wręcz przeciwnie religii katolickiej, które wbrew przykazaniu bożemu od samego Chrystusa Pana danemu, aby iść na cały świat i opowiadać ewangelią, wszelkiemu stworzeniu, katolickim robotnikom zabrania nie tylko innych wzywać do światła prawdy ewangelicznej, ale i tym sakramentów świętych udzielać, którzy poprzednio do kościoła katolickiego nie należeli. Prócz tego mocno uzalaliśmy się o nową formułę przysięgi, której od katolickich poddanych cesarza rosyjskiego i króla polskiego żądano. I wiedzieć ci trzeba, wielebny bracie, że władze cesarskie, jak to widocznie się pokazuje z przedmowy do artykułów, które ogłosiliśmy, przyrzekły, że wszelką rządu swego zwrócą uwagę

na wspomniane okoliczności, i nowy akt ułożą, skoro odbiorą od tegoż rządu stosowne instrukcje. Gdyśmy zaś w konsystorskiej naszej allokucyi dnia 3 lipca roku 1848 wyłożyli, co dla załatwienia spraw kościoła katolickiego w państwie rosyjskim uczynić przedsięwzięliśmy, nieśmy nie pominęli, aby układy starannie były wykonane i aby to, czego załatwić nie było można, przez wspólne między tą świętą stolicą i rządem rosyjskim porozumienie i ugodę było określone, oprócz dwóch rzeczy, na które wówczas cesarz rosyjski z niemalą naszą radością się zgodził, jakęśmy w rzeczonej allokucyi naszej wspomnieli. A gdy tymczasem wiadomo nam było, co cierpią Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i jakie zagrażają niebezpieczeństwa grabieży dobrom świeckiego duchowieństwa i jak na Królestwo Polskie rozciągnięte być ma prawo z roku 1832 względem mieszanych małżeństw, bez żadnej zwłoki poleciliśmy udać się do rządu rosyjskiego z stosownym zażaleniem i równocześnie nalegać nań, iżby dla wszystkich osieroconych dycezyi rosyjskich i polskich przeznaczono biskupów z swymi sufraganami. Z równą też troskliwością działaliśmy, gdyśmy się wkrótce potem dowiedzieli o prawie, które katolików, w niektórych przypadkach, zmuszało do naprawiania świątyń schizmatyckich, z dołączeniem kary zajęcia kościołów katolickich, gdyby katolicy przepisanej naprawy nie uskuteczniłi, i gdyśmy się dowiedzieli, że prawa kościelne pogwałcone zostały w klasztorze zakonników reguły św. Dominika zapieczetowaniem niektórych dokumentów dotyczących się sprawy błogosławionego Boboli. W roku zaś 1853 przez naszego kardynała przy sprawach publicznych, rząd rosyjski znowu usilnie wzywaliśmy, by wykonano rozpoczęte traktaty dla załatwienia spraw kościelnych, i jak najrychlej dycezye Polski długo już wakujące zdatnym biskupom oddano i sufraganom im przeznaczono. Tymczasem zaś nową o stanie kościoła katolickiego w cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim powzięliśmy otuchę, skoro do naszej doszło wiadomości, że terażniejszy cesarz na tron wyniesiony został, który znany z dobroci serca przychylności swa dla katolików już od pierwszych lat swjej młodości wielokrotnie okazał, szczególnie kiedy w tym mieście naszym zostawał. Dla tego też pełni troskliwości o sprawę katolicką do tegoż najjaśniejszego i najpotężniejszego monarchy naszego nadzwyczajnego oratora posłaliśmy, aby mu powinszował uprzejmie w naszym imieniu panowania nad rozległym cesarstwem rosyjskim i największą naszą radość wynurzył, a oraz wedle naszych wskazówek jemu przedstawił nasze życzenia, aby w owych prowincjach kościół katolicki nakoniec te korzyści pozyskał, którychśmy już dawno daremnie oczekiwali. I nasz orator powierzone sobie posłannictwo pilnie spełniając, nie omieszkiał z samym cesarzem i jego rządem rozmówić się i zażądać, aby układy we wszystkich do skutku przyprowadzono i wszystko to załatwiono, co do pożądanego końca przywieść nie było można. Z jakich zaś przyczyn najjaśniejszy cesarz do sprawiedliwych naszych żądań się nie przychylił, łatwo potem dowiedzieć się było można z różnych dokumentów przez publiczne dzienniki świeżo ogłoszonych, a szczególnie ze sprawozdania temuż cesarzowi krótko przed przybyciem naszego posła przez nich przedłożonego, którym polecony był obowiązek roztrąsania rozmaitych rzeczy do układu się odnoszących i zwyż wspomnionego osobnego pisma „protocole“ o tém, czego ustanowić nie było można. Aby zaś tém łatwiej usunięte być mogły trudności wstrzymujące pożądanę załatwienie tamtejszych spraw kościelnych, powtórnie wszelkim sposobem nalegaliśmy, aby nasza petycja łaskawie była przyjęta, to jest, iżby w prowincjach cesarza rosyjskiego i króla polskiego, który z mężów kościelnych od nas posłany rezydował, któryby naszym itej św. stolicy imieniem sprawy kościelne załatwiał. I na ten koniec nasz poseł niczego nie zaniedbał, aby tegoż cesarza i rząd jego przekonać, że najszlachetniejszym jest i bardzo stosownym takie nasze żądanie. Ale z boleścią mówimy, jeszcze pocieszać się nie mogliśmy, aby nadzieje nasze pożądaný skutek otrzymać miały. A oplakany stan w którym się Rusini i Ormianie katolicy tamże znajdują, nie mogli nie wzbudzić i mocno poruszyć apostolskiej naszej miłości i troskliwości. Ztąd dnia 3 lipca roku 1848 posłaliśmy nasz list do sp. arcybiskupa mohilewskiego i jego sufraganów, i poleciliśmy im, aby tymczasem jak najgorliwiej sprawowali duchowne Greków unitów potrzeby, rząd i zbawienie, i często a mianowicie w roku 1857 rząd cesarski usilnie prosić nie omieszkaliśmy, by usunięto wszelkie trudności, które pozbawiły kościół chełmski własnego biskupa. I w tymże samym czasie reklamowaliśmy dla tego, że duchownych tej dycezyi do grecko-ruskiego uniwersytetu posłać, i zażądaliśmy by biskup chełmski zupełną miał wolność poselania niektórych ze swoich keryków do tej kościelnej akademii warszawskiej, jak to było w zwyczaju przed rokiem 1831. Największą zaś naszą wynurzyliśmy boleść z przedłożonych dla chełmskiego seniuryum duchownego przepisów, które się sprzeciwiały świątym kanonom kościoła katolickiego. Niemniej nam także leżało na sercu zażądać, aby ten zakon świętego bazylego mógł znowu szkołę dla swych alumnów swobodnie otworzyć, by tenże zakon, szczególnie dla kościoła wshodniego tylu zaiste imionami świetnie zasłużony, na now wzrósł i zakwitnął. Gdyśmy zaś sprawą biednych Rusinów pilnie się zajmowali, by oni świętą unią swobodnie wyzwać i do niej życie stosować mogli, nie małą zaiste boleścią i żalem przejści nie omieszkaliśmy odwołać się do sprawiedliwości tegoż cesarza dla niektórych z grecko-uniętego duchowieństwa kapłanów, którzy dla religii od roku 1839 w klasztorach obrządku grecko-ruskiego byli zamknięci przy nader szczupłej pensji od rządu sobie wyznaczonej. Lecz gdyśmy już długo czekali, jak sobie postąpi najpotężniejszy cesarz z tymi wszystkimi, których mu wskazał nasz nadzwyczajny orator, i gdyśmy mocno ubolewali wżąc, iż naszym naj-

sprawiedliwszym żądaniom, jakęśmy sobie życzyli, bynajmniej nie dzieje się zadość, na początku roku 1859 poufny nasz list do tegoż cesarza posłaliśmy i do sprawiedliwości, słuszności i jedności go pobudziliśmy, i zarazem powołaliśmy się na dane przezeń zaręczenie pomyślnego załatwienia spraw w swoim cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim. I przez tenże list do Jego Cesarsko-Królewskiej Mości powtórnie żądaliśmy, aby do siebie przypuścić raczył którego męża kościelnego przez nas wybranego, któryby w jego państwie, naszym i tej świętej stolicy imieniem sprawami kościelnymi zajmować się mógł, podobnie jako właściwy przy nas i tej stolicy minister się znajduje, i poddany sobie katolikom i ich potrzebom duchownym wedle wysokiej swojej wspaniałomyślności przychylnym się okazywał. To szczególnie, wielebny bracie, że inne rzeczy pomijamy, u cesarza rosyjskiego i króla polskiego i jego rządu z wszelką pilnością przeprowadzić się staraliśmy, by wierne ludy polskie religią katolicką swobodnie wykonywać i na nowo pożądanym pokojem i spokojnością sumienia cieszyć się mogli. Ufamy, iż tenże najjaśniejszy i najpotężniejszy monarcha zechce do sprawiedliwych, usilnych i bezustannych naszych próśb się przychylić i zadość uczynić życzeniom, które te ludy wierne mu wynurzyły. Aby zaś wszystkie nasze zabiegi i troski pożądanym uwieńczone być skutkiem, gorąco i nieustannie błagać należy Boga, w którego rękę są serca królów. Aby zaś Bóg tém łatwiej nakłonił ucha swego do próśb, wiesz dobrze, wielebny bracie, iż trzeba, by wierne ludy wszystkie Jego przykazania pobożnie zachowywały i wszystkie cnoty chrześcijańskie pilnie wykonywały i tego wszystkiego troskliwie się wystrzegały, co same ludy nieszczęśliwymi czyni i nie dozwala, by dobrodziejstwa miłosierdzia boskiego na nie spływały. I tu przedewszystkiem mówimy o owem wielkiem nadużyciu, które zawsze obudzało troskliwość i czujność tej świętej stolicy względem Polaków, to jest o częstych rozwodach małżeństw, których w prowincjach polskich wbrew prawom Boga i Jego świętego kościoła mniej więcej zawsze się dopuszczano. Pod tym względem przywodząc na pamięć nieśmiertelnego poprzednika naszego Benedykta XIV Constitutiones Matrimonii perpetuum dnia 11 kwietnia 1741 i Nisi iam licentiam dnia 18 maja 1743 do biskupów polskich dane, w tym naszym liście wszystkich wiernych Polaków prosimy, napominamy i przestrzegamy, aby apostolskiemu głosowi naszemu posłuszni, tak wielkiej zaprawdę niegodziwości nadal się jak najpilniej chronili. Otóż więc wedle tego wszystkiego, cośmy pokrótce nadmienili i poruszyli i tobie podaliśmy do wiadomości, twoją będzie rzeczą, wielebny bracie, przy pomocy także twych sufraganów, zbici i odeprzeć bezwstydną potwarz za nas i tę świętą stolicę rzuconą, i tych wiernych zapewnić o wszystkich staraniach przez nas i tę stolicę dla duchownego ich dobra i pożytku ciągle podejmowanych i uprzejmymi słowy ich uwiadomić o szczególnej naszej ku nim miłości i przychylności. Nie przestawaj zaś nigdy pospołu z twymi sufraganami też wierne ludy, czy to słowem czy zbawieniami i stosownymi pismami zawsze przestrzegać, aby od drogi prawdy, honoru, cnoty i sprawiedliwości i od najświętszego boskiej naszej religii przepisów nigdy nie zbaczały, i z każdym dniem coraz bardziej we wierze, miłości i posłuszeństwie względem tej katedry Piotra, tego środka prawdy i jedności, statecznie i niewzruszenie wytrwały. Tym sposobem zaprawdę od najłaskawszego Ojca miłosierdzia uzyskają obfitość błogosławieństw niebieskich, które jedynie zdołają nietylko odwieść od nich owe zgubne zamieszki, któremi ludzie nieprzyjaźni niepokoić je usiłują, lecz także sprawić aby ciż Polacy tradycyjnej swojej religii błogosławieństwem i wszelkiem prawdziwym szczęściem cieszyć się mogli. My z naszej strony w każdej modlitwie i błaganu z dziekczynieniem najdobrotliwszego Pana pokornie i gorąco prosimy, aby bogactwa swjej łaski bożej na wierne ludy Polski łaskawie zawsze wylewać raczył. Wreszcie jak najchętniej korzystamy z tej sposobności, aby powtórnie wynurzyć i stwierdzić szczególną naszą ku tobie i sufraganom twoim przychylność. A w zakład téż niech posłuży apostolskie błogosławieństwo, które z głębi serca tobie samemu, wielebny bracie, i twoim sufraganom, i wszystkim duchownym i świeckim wiernym twojej i ich pieczy powierzonym najmiłościwiej udzielamy.

Dan w Rzymie u świętego Piotra dnia 6 czerwca roku 1861. Papiestwa naszego roku piętnastego.

(podpisano) **Pius papież IX.**

Zgodne z oryginałem: poświadczam:
(podpisano) Ferdynand Działkowski,
kan. metr. sędzia Surrogat K. G. A. W.

Sosnowiec, 13 grudnia. Pod tą datą telegrafują do Br. Ztg.: „W Warszawie odkryto znów znaczne zapasy amunicji i broni. Aresztowano całe rodziny. Wielki panuje popłoch. Niebawem dużo wyroków skazujących. Chcąc się wynosić odmawiają paszportów.“ (Przypominamy że w ogóle telegramy Br. Ztg., a w szczególności jej telegramy z Sosnowca bardzo są podejrzane, rzadko się sprawdzają, a w najlepszym razie z największą ostrożnością przyjmowane być winny. Przyp. Red. D.)

ROSYA.

Petersburg, 6 grudnia. Piszą ztąd do Norda, że ma wkrótce nastąpić reorganizacja rady stanu, w związku z nowym urządzeniem rady ministrów. Ma ona przekładać projekta do nowych praw i rozporządzeń administracyjnych. Już ukaz cesarski z 24 listopada postanowił utworzenie rady ministrów w celu jednolitego systemu i koniecznej zgodności w załatwianiu spraw publicznych. Cesarz ma osobiście przezydować téż, a rada ma się składać ze wszystkich ministrów i najwyższych naczelników w rozmaitych niezawisłych departamentach administracji. Prócz tego na rozkaz cesarza i inne osobistości mogą być obecni. Se-

ekretarz rady stanu ma być także przytomny z głosem, dla udzielania informacji wychodzących z rady stanu, tudzież dla objawiania własnych zdań. Takie samo prawo przysłuży mu w debatach nad sprawami azjatyckimi, syberyjskimi i nad sprawą emancypacji włościan. Na trzy dni przed posiedzeniem ma każdy minister doręczyć sekretarzowi rady ministrów spis przedmiotów, mających być przyjęte pod obrady z jego wydziału. Sekretarz redaguje z tych pojedynczych katalogów spis ogólny, który komunikuje się każdemu z ministrów. Jeśli cesarz powzięnie jakie postanowienie, tedy stylizacja jego ma nastąpić natychmiast przez ministra, do którego zakresu należy przedmiot. Jeśli cesarz uzna potrzebę namysłu, tedy następne jego postanowienie ma redagować sekretarz rady ministrów i przed podpisem zakomunikować odnośnemu ministrowi. Jeśli zaś idzie o sprawy azjatyckie, syberyjskie lub emancypacyjno-włościańskie, natenczas ułożenie rozporządzeń należy do obu sekretarzy: rady ministrów i rady stanu, wspólnie. W razie, gdy cesarz uzna potrzebę poddać rzecz jeszcze raz pod obrady ministrów lub osobnego komitetu (azyjatyckiego, syberyjskiego lub emancypacyjnego), wtedy naradzie takiej przyduje najstarszy członek czyto rady ministrów czy komitetu. Rezultat takiej narady udzielony monarsze przez sekretarza, posłuży mu za podstawę ukazu, który przed podpisem ma być komunikowany wszystkim uczestnikom owej narady, chyba że cesarz zechce ponownie wprowadzić sprawę na radę ministrów.

Petersburg, 10 grudnia. Korespondent tutejszy do Nat. Ztg. twierdzi stanowczo, że margrabia Wielopolski jeszcze dnia 7 bm. bawił w Petersburgu, a syn jego jeszcze dnia 4 bm. Wprawdzie dymissya margrabiego przyjęta, ale dotąd nie ogłoszona, i pomimo jej przyjęcia margrabia stara się wyjednać przyjęcie trzech swoich projektów ogłoszonych w *Dzien. Powsz.* Chociaż w kołach urzędowych jest całkiem odosobniony, wiele od nich jest poważanych. Cesarz udzielił mu order orła białego, z następującym listem, ogłoszonym dziś w *Journ. de s. Pet.*: „Zważając na zaprzanie się którego w trudnych okolicznościach złożyłeś dowody, będąc powołany do udziału w administracji naszego Królestwa Polskiego, i chcąc twoje gorliwość i pożyteczne prace dla publicznego dobra wynagrodzić, mianowaliśmy cię kawalerem naszego ck. orderu orła białego, którego oznaki przesyłamy ci z rozkazem, abyś je włożył na siebie i nosił. Bądź pewien łaski naszej cesarsko-królewskiej. Petersburg 25 listopada (7 grudnia) 1861. podp. Aleksander.“ Wedle daty list ten napisany po przyjęciu dymissyi Wielopolskiego. Wątpić się godzi czyby dekoracya mu udzielono, gdyby go chciano użyć jeszcze w Królestwie, bo takowa się nie przyłoży do zjednania mu zaufania w kraju.

AUSTRYA.

Praga, 10 grudnia. Niezgorzłej narobił wrzawy nie tylko po gazetach berlińskich, ale i w kołach centralistycznych i rządowych austriackich adres kilku posłów czeskich do wyborców polskich w W. Księstwie Poznańskim. Namiestnictwo w Pradze powołało przed siebie tych, którzy pod ten wyraz sympatyj podpisali, celem informacji, i na tém rzecz się skończyła. Ale zagorzalczy niektórzy, w liczbie 10, wyraźnie dziesięciu, nie przestając na wymyślaniu gazetarskim, podpisali petycją do zarządu handlowego w Pradze, agitując, aby p. Tonnera, profesora przy szkole handlowej w Pradze, któremu nie mogą darować że dawniej był jednym z redaktorów *Casu* a teraz pracuje dla *Narodnich Listów*, oskarżyli go o sympatyę dla pobratymców i żądali usunięcia go z katedry. Odbyły się z tego powodu posiedzenia w zarządzie, który jest przełożony nad szkołą handlową, ale ku wielkiemu strapieniu owych dziesięciu zarząd zdecydował, że nie widzi powodu najmniejszego pociągać pana Tonnera do odpowiedzialności za jego przekonania polityczne objawiane po za szkołą.

— Redaktorowie nawiedzanych procesami prasowemi *Narodnich Listów*, *Humoristickich Listów* i *Posła z Pragi*, podali prośbę do ministerstwa sprawiedliwości, o zawieszenie śledztwa przeciwko nim, dopóki nowe prawo prasowe nie będzie ogłoszone.

Wiedeń, 12 grudnia. Bawi tu drugi już tydzień deputacya Słowaków, z biskupem Nowosolskim Moizesem na czele, zanosząc załobę przeciw uciskowi Madziarów, który niby to w jednym roku więcej krzywdy sprawił Słowakom, niż niemiecki przez lat 20. Proszą zatem o urządzenie osobnego województwa słowackiego. Dziwna, że właśnie teraz, kiedy rząd wiedeński jest górą i urządził już po swojemu węgierskie komitaty, deputacya ta, niewiedząc z czyjego ramienia, bo zgromadzeń na Węgrzech odprawiać dziś nie wolno, skarży się na ucisk madziarski, ale łatwo zrozumieć pobudki do tego kroku tak niespodzianego, znając ścisły stosunek osób składających tę samozwańczą deputacyę, do rządowych sfer wiedeńskich. Mieli oni łaskawe posłuchania nie tylko u cesarza, ale i u arcyksięcia Rajnera, pana Schmerlinga i innych ministrów, a konferencye ich z wysokimi dostojnikami wiedeńskimi trwały po wiele godzin. Zdaje się, iż to manewr rządowy, aby sobie na przyszłym sejmie węgierskim zjednać stronników kosztem jedności węgierskiej, przeznaczając im rolę równie smutną jak stronnictwu świętojurskiemu w Galicyi.

Pesz, 10 grudnia. Wczoraj namiestnik Węgier, hr. Palffy, odwiedził w Ostrzyhomiu kardynała Scitowskiego. Na bankiecie danym dla niego przez prymasa, wzniesiono wzajemnie zdrowia nacechowane dyplomatyczną uprzejmością. Namiestnik rozplýwał się sławiąc lojalność i patriotyizm prymasa.

FRANCYA.

Paryż, 9 grudnia. Sprawa amerykańsko-angielska ciągle jeszcze i bardziej niż wszystko inne zajmuje tutaj umy-

śły. Powszechnym jest przekonanie, że do wojny przyjdzie i że o układach już myśleć nie można. Jaką rolę Francya w tém zawikłaniu odegra, przewidzieć jeszcze niemożna, wszakże na teraz, zdaje się, że pozostanie wierną owej przyjaźni angielskiej i zachowa neutralność z pewnym odcieniem życzliwości dla Anglii. Gabinet londyński wiele teraz zalotniejszy dla gabinetu paryskiego niż przedtém; zawiadomił go natychmiast o wszystkich swoich krokach i zamiarach względem Ameryki i odebrał odpowiedź, zapewniającą o szczerem współczuciu rządu francuskiego. Słychać było dzisiaj w Paryżu, iż minister Thouvenel odebrał depesze od posła francuskiego w Waszyngtonie, pana Mercier, który donosi, że gabinet waszyngtoński, choćby chciał nie może w żaden sposób zadość uczynić żądaniom Anglii, ponieważ ulegać musi równie jak i kongres naciskowi opinii publicznej, która daje się powodować najzapaleńszymi przywódczom demokratycznego stronnictwa. *Patrie* powiada, że jaki obrót wezmą narady kongresu, z tego już wnosić można, iż dnia 22 listopada na zebraniu przygotowawczym, na którym znajdowała się większa połowa członków, jednogłośnie pochwalono orzeczenie prawników amerykańskich, biorących w obronę postępowanie kapitana Wilkesa. Prócz tego donosi *Patrie*, że za przykładem Nowego Jorku jedenaście miast północno-amerykańskich ofiarowało kapitanowi Wilkes honorowe prawo obywatelstwa. Są jeszcze w Anglii ludzie, którzy myślą, że się wszystko jeszcze w dobry sposób da załatwić, *dziennik Economist*, pismo dość ważne, wypowiada nawet silne przekonanie, że do wojny nie przyjdzie, ale opinia taka słabą ma tylko podstawę. Obiedwie strony za daleko się posunęły, żeby się jeszcze cofnąć mogły. Zdaje się być rzeczą pewną, że minister Russell zalecił wyraźnie posłowi angielskiemu w Waszyngtonie, aby natychmiast opuścił Amerykę, w razie gdyby mu w przeciągu pięciu dni nie dano całkiem zadowalniającej odpowiedzi. Odpowiedź ta musi być prosta i stanowcza, żadnej odpowiedzi niejasnej, dwuznacznej lub zwlekającej lord Lyons przyjmować nie ma. Zasługuje jednak na uwagę jak drażliwą się okazuje Anglia co do prawa, którego innym ciągle zaprzeczała i które bezprzestanku z największą gwałciła zachwałością. Amerykanie postąpili sobie za jęj w własnym przykładem. Niechciała Anglia przystać na zupełne wyzwolenie handlu morskiego i na uświęcenie nietykalności bandery neutralnej w czasie wojny, czego się Amerykanie jeszcze na kongresie paryskim w roku 1856 domagali, nie powinna się zatem dziwić, jeśli Amerykanie wołają, my jesteśmy teraz wojującym mocarstwem i bandery neutralnej szanować nie myślimy. W dzisiejszych dziennikach londyńskich czytamy w całości orędzie Jeffersona Davisa, prezydenta, wystósowane do kongresu starów półdunowych; najważniejsze miejsca tego dokumentu są te, w których prezydent ogłasza schwytnie komisarzy Masony i Slidella za zwałenie prawa narodów i oświadcza, że stany północne nie będą nigdy w stanie zgnieć południowych, że blokada ich jest całkiem bezskuteczna, i że wezwać należy mocarstwa europejskie, aby takową blokadę za nieważną ogłosiły.

— Całe wczorajsze posiedzenie kongresu włoskiego zajęte było sprawami i wyjaśnieniami, które wywołane zostały przez zarzuty i oszczerstwa dra Bertanigo, które się szczególnie dotyczyły deputowanego Spaventa, dawniejszego naczelnika administracyjnego i policyjnego w Neapolu. — Słychać, że dawniejsi oficerowie korpusu Garibaldeggo, którzy się znajdują w Szwajcaryi lub Francyi, wezwani zostali, aby się w przeciągu dwóch miesięcy zebraли w Genui.

— Dzienniki londyńskie ogłaszają rozkaz królowej, który rozpoczęcie obrad parlamentu odracza od 17 t. m. do 7 stycznia.

Paryż, 10 grudnia. Dostaliśmy dzisiaj doniesienie z Londynu, że na giełdzie tamtejszej papiery wczoraj o jeden od sta poskoczyły, w skutek wiadomości, które telegraficzne biuro Reutera odebrało z Nowego Jorku z d. 28 listopada. Podług tych wiadomości dzienniki amerykańskie, które, jak wspominaliśmy dawniej, bardzo gwałtownie i bezwzględnie przemawiały, od dnia kilku znacznie spuściły z tonu. Mianowicie objawia nowojorska *Trybuna*, *dziennik ultrademokratyczny*, niezwykle łagodne uczucia, przypuszczając nawet, iż rząd związkowy mógłby Masona i Slidella wypuścić na żądanie gabinetu londyńskiego, gdyby uznał, że kapitan Wilkes przekroczył swoje obowiązki. Podobne zapatrywanie się na sprawę Trentu, tém bardziej zadziwia w *Trybunie*, że pismo to odznaczało się zawsze nienawiścią niepomiarowaną przeciw stanom południowym. Tym jednak niby pomyślniejszym wiadomościom niezupełnie można jeszcze dać wiarę, osobliwie zaś nie należy z nich wyciągać nadto pochlebnych wniosków. W Paryżu w ogóle mało mają nadziei, iżby pokój mógł ocaleć. Na giełdzie paryskiej obchodziła dzisiaj pogłoska, jakoby minister Thouvenel wystósował protestacyę do rządu waszyngtońskiego przeciw schwytniu komisarzy południowych, jest to jednakże wiadomość całkiem wymyślona, zwłaszcza że protestacya Francyi, celem ujmowania się za krzywdą angielską, nie miałaby żadnego sensu. Zdaje się w tém wszystkim być tyle prawdy, że minister Thouvenel w rozmowach o sporze angielsko-amerykańskim potępia postępowanie kapitana Wilkesa i twierdzi, że Stany Zjednoczone postępują sobie nielogicznie, ponieważ zwałenie Trentu było sponiewieraniem tych zasad o prawach neutralnej bandery, w których obronie Ameryka zawsze występowała, i ponieważ komisarze Mason i Slidell nie mogli być uważani za kontrabandę wojenną, lecz za politycznych wychodźców, szukających opieki pod banderą angielską, zwłaszcza iż rząd waszyngtoński nie chce stanów południowych uważać za mocarstwo wojujące, lecz za zbuntowane prowincje. Fałszywą także będzie pogłoska, którą znajdujemy w kilku dziennikach, jakoby wszyscy posłowie europejscy w Waszyngtonie na pierwsze doniesienie o sprawie Trentu, zebrawszy się jednogłośnie wyrzekli przekonanie, że fregata *San Jacinto*

zwałciła prawa międzynarodowe. Sądzą, że istotne usposobienie rządu francuskiego w tej sprawie odgadnąć można z dzisiejszego artykułu *Constitutionnela*, który rozprawa obszernie o konieczności zachowania neutralności i oświadcza, iżby to było bezrozumną rzeczą, gdyby Francya chciała w tym przypadku odegrać rolę sekundanta Anglii, ale zarazem bardzo żarliwie się odzywa przeciw postępowaniu kapitana Wilkesa, objawia dość wyraźne współczucie dla stanów południowych i cieszy się z tego, że wkrótce to tak ważne targowisko otworzonem zostanie znów dla handlu europejskiego. *Patrie* dzisiejsza twierdzi, że gabinet waszyngtoński obecnie jak najzdolniejszym się okazuje w sprawie francuskiego kupieckiego statku *Jules-Marie*, napadniętego przez fregatę *San Jacinto*, wystawiając, że wszystko to zaszło było skutkiem pomyłki. Ponieważ kongres stanów północnych zebrał się w Waszyngtonie, d. 2 t. m., dowiemy się jutro albo pojutrze najpóźniej, jaką jest treść orędzia prezydenta Lincoln, a mianowicie jakie w niem wyrzekł zdanie o sprawie Trentu.

— Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych w Turynie znów się odznaczyło szczególnym wypadkiem. Jeden z deputowanych opozycyjnych, który namiętnie zaczął postępowanie rządu, odebrał podczas mowy swojej papier jakiś, który natychmiast wręczył ministrowi Ricasolemu. Była to korespondencya z Neapolu, donosząca, że generał la Marmora ogłosił sprawozdanie z urzędowania swego krytykujące bardzo bezwzględnie politykę rządową i zapowiadające, że generał poda się do dymissyi tak jak to uczynił Cialdini. List ten odczytał zaraz Ricasoli, aby z góry zaprzeczyć wszystkim jego doniesieniom. — Do charakterystyki postępowania rządu francuskiego w sprawie włoskiej przytaczają dzisiaj niektóre dzienniki, że kawaler Nigra niedawno temu wyszedł bardzo zadowolony z ministerstwa spraw wewnętrznych po długiej rozmowie z Thouvenelem, podczas gdy tegoż samego dnia książę Metternich również bardzo zadowolony wrócił z Compiègne po posłuchaniu u cesarza.

— Cesarz i cesarzowa wrócili dzisiaj do Paryża i zamieszkałi w Tuileriach.

— Kłótnie między dziennikami poufnymi nie ustają. Na wczorajszy artykuł *Constitutionnela*, o którym wspomnieliśmy, wyszczególniający ile to pieniędzy kosztowała okupacya rzymska, odpowiada dzisiejsza *Patrie* krytyką niezbyt przyjazną owego obrachunku, dowodząc, że wydatki te wynoszą tylko 72 miliony, nie 168 jak twierdził *Constitutionnel*.

WŁOCHY.

Turyń, 10 grudnia. Senat włoski przyjął na dzisiejszym posiedzeniu projekt do prawa, tyczący się tymczasowego użycia gmachów klerykalnych na korzyść państwa. W izbie poselskiej w tym samym dniu rozprawiano bardzo gwałtownie, mianowicie kilku deputowanych z prowincji południowych, należących do opozycyi, gromiło srodze postępowanie rządu tak w sprawie rzymskiej jak i neapolitańskiej. Rządu bronił minister handlu i robót publicznych tak wymownie, że ogromna większość stanęła po stronie ministrów. Jutro zakończą się rozprawy nad powyższymi kwestyami i nie ulega wątpliwości, że izba uchwali rządowi wotum zaufania.

— Admirał Persano postawiono w skutek sprzeczek, jakie miał z ministrem marynarki Manabrea, na odstawkę.

— Podług wiadomości nadeszłych z Londynu stan zdrowia Mazziniego znacznie się polepszył, tak że nie ulega już prawie wątpliwości, iż republikanin ten wkrótce sprzeczek odzyska zdrowie.

— *Giornale di Roma* donosi pod dniem 7 b. m., że w tym dniu francuski poseł margrabia Lavalette wręczył papieżowi pisma uwierzytelniające go przy dworze rzymskim, przy czém Ojciec św. nader łaskawie go przyjął. Po ukończonej audyencyi odwiedził poseł kardynała Antonello. Zaraz po przybyciu margrabiego Lavalette, odwiedził posła tego generał Goyon z całym sztabem.

Neapol, 12 grudnia. (Tel.) Torre del Greco jest w wielkim niebezpieczeństwie. Trzesienie ziemi nie ustaje, rozpadliny ziemi równają się przepaściom. Domy się zapadają. Zapewniają, że morze się cofnęło o 50 metrów.

— Z Rzymu piszą do *Czasu* pod datą 28 listopada, między innymi: Apelacya ks. biskupa Dekerta do Ojca świętego, której oryginał p. Kisielew dotąd nie doręczył i zapewne nie doręczy nigdy, złożona wczoraj została po południu Jego Świętobliwości.

Mówią tutaj w wyższym duchownym świecie o żywej niezmiernie kłótni między panem Kisielewem a kardynałem Antonellem. Poseł rosyjski skarżył się, że kapituła po śmierci ks. Fijałkowskiego kazała kościół pozamykać. „Więc ks. Fijałkowski umarł? zapytał sekretarz stanu; my o niczym nie wiemy, nie uwiadomiliście i nie pozwoliliście nas uwiadomić ani o tym wypadku, ani o żadnym innym; zasekwestrowaliście polski kościół.“ Rosyi się tutaj nie powodzi; p. Kisielew zżyma się, sarka i na wybornych obiadach swoich, któremi słynie, zżorzeczy głośno polskiemu duchowieństwu. Ojciec święty rzekł wyraźnie przed kilku dniami, że nic a nic przeciwko Polsce nie uczyni, że Rosyanie nic a nic nie otrzymają od niego. P. Kisielew miał się dotąd zacząć, wkrótce podobno będzie zniewolony do własnej bezskutecznej obrony. Zabiegi jego całkiem bezowocne w górę zostawiają mu jeszcze trochę złudzenia ze strony wice-sekretarza stanu, monsignora Berardi.

Dzienniki włoskie wciąż piszą o panu Tegoborskim i o jego misyi; jeżeli ją miał, to jak widzimy nie wiele zyskał i zyskuje. Bardziej niż temu radzcy tajemny dziwujemy się niektórym ziomkom nieobdarzonym czynem ani misją od rosyjskiego rządu, którzy tę misją sami sobie stwarzają niejako, niewiadomo czy przez złość i wynarodowione serce czy przez jakieś nie katolickie, ale odszczepieńskie racje; nabożeństwo, przez niepolski i bezduszny

jakiś purytanizm, który ich wiedzie do zapatrywania się na nasze obawy religijno-narodowe z innego stanowiska niż hr. Montalembert i tyłu znakomitych cudzoziemców. Ludzie ci są nocnymi ćmami, latającymi wokoło czystego płomienia naszej sprawy i zaciemniającymi ją w Rzymie. Więcej oni nam szkodzą jak Rosjanie; z ukradka bowiem i po cichu szczerpią nieufność, niecą obawy i torują drogę Rosji, dla której, byle katolicką się stała, wyparliby się chętnie polską ojczyznę. Wiemy, iż kilku ziomków ma przybyć do Rzymu w celu wystawienia sprawy naszej Ojcu świętemu w opacznym świetle.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Kościan, 13 grudnia. Dnia 3 grudnia stawał przed kratkami ks. Tomicki z Konojadu, redaktor Szkołki Niedzielnej, oskarżony przez król. prokuratora o przekroczenie prawa prasowego z dnia 12 maja 1861, a mianowicie §§ 11, 17 i 42. Skarga opiewa, że Szkołka Niedzielna charakteryzuje się w ogóle tén, że ma na celu zbudowanie religijne, pouczanie i rozrywkę. Obok tego pokazuje się widocznie cel ten, aby teraźniejsze dążności polityczne narodowości polskiej rozszerzać, i agitacje polityczne polskie w W. Ks. Poznańskim popierać. Religijne i naukowe artykuły podawane przez Szkołkę, przybrały prawie wszystkie w nowszych czasach charakter polityczno-praktyczny, i rozbiegają z religijnego stanowiska kwestje polityczne i socyalne. Tak skarga opiewa. Na dowód tego przytoczył król. prokurator cztery numery Szkołki, to jest numer 34, 36, 37 i 38.

W nrze 34 w artykule „Modlitwa,” obrazilo opisanie wypadków Warszawskich, w nrze 36 w artykule „Narodzenie N. Maryi Panny” zaś to miejsce: „Oj nie przypadkiem się to stało, że wtenczas kiedy już spadała korona z głowy królów polskich, Polacy w samym już biegu pochwyli ją, i włożyli ją na głowę owęj przeczystej dziewicy Maryi...” aż do wyrazów „w potrzebie twa korona.”

W nrze 37 w artykule „N. Imię Maryi” obrazily te słowa: „Bóg wybrał Polaków na przedmurze całego świata, i Polacy nie szczędzili krwi swojej w obronie chrześcijaństwa; bez nas Turcy zalaliby cały prawie świat, i półkulię jawnieby zamiast krzyża św. Ojcowie nasi...” aż do wyrazów: „Oto wdzięczność tego świata.”

Nakoniec w nrze 38 w artykule „Strasna śmierć wielkich łotrów” razila paralela postawiona pomiędzy Antyochemi Herodami, nieprzyjaciółmi ludu Izraelskiego, a Nowosilcowem i Gorczakowem.

Oskarżony sam stanął na terminie bez obrony, i sam się chciał bronić przed sądem zbijając jeden punkt po drugim podany w skardze, ale chciał się bronić w języku ojczystym. Sąd wymagał, aby się bronił po niemiecku. Oskarżony przytoczył na poparcie swego żądania różne ustawy i najwyższe rozporządzenia, wreszcie powołał się na wyrok sądu kameralnego, który w r. 1846 w owym wielkim procesie Polaków w skutek wyroku prawnego adwokata Lewalda Polakom w obec sądu po polsku się bronić dozwolił. Sąd zaś odwoływał się do tego, że oskarżony jest biegłym w języku niemieckim, i dla tego po niemiecku się bronić powinien, i na dowód tego, przytoczył kilka czynności przed 6 i 7 laty zdziałanych, a nawet prywatne listy. Na to odparł oskarżony, że to wcale nie dowodzi, żeby miał być biegłym w języku niemieckim; albowiem te czynności za pieniądze przetłómaczyć kazał; w ostatnich zaś czasach tak ten język zapomniał, że niepodobna mu się w nim bronić. Prosi więc o pozwolenie bronienia się po polsku. Sąd uszedł na ustęp i zawyrokował, że oskarżony po niemiecku bronić się winien; na co gdy oskarżony nieprzystał, nastąpiło postępowanie zaoczne, jakby oskarżony wcale nie był przytomnym. Po ukończeniu tej czynności sąd uszedł znow na ustęp i wskazał oskarżonego w myśl wniosku prokuratora na 30 tal. kary, ewent. dwa tygodnie więzienia za wykroczenie przeciw §§ 11, 17 i 42 prawa prasowego.

Oskarżony apellacją założy, zwłaszcza, że tu chodzi o rzecz zasadniczą, to jest o używanie języka ojczystego w czynnościach sądowych.

Wagrowiec, 11 grudnia. Pisza stąd do Bromb. Wochenblatt: Tutejszego katolickiego proboszcza Bukowieckiego wskazał in contumaciam przedwczoraj miejscowy sąd powiatowy po drugi raz za wystawienie polskich chorągwi i oznak w kościele na zasadzie § 93 ad 1 kodeksu karnego na dwumiesięczne więzienia, przyjmując, że oznaki te mogłyby zakłócić spokój publiczny. Orła polskiego i litewskiego po-goń wystawił ks. Bukowiecki wedle tegoż dziennika w kościele w dniu 12 września rb. z okoliczności odprawionego nabożeństwa za króla Jana Sobieskiego.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł z druku zeszyt Biblioteki Warszawskiej na miesiąc grudzień i zawiera: Ziemię Tacytowych i Strabonowych Swarów, w etnograficznej wycieczce sędzone przez Henryka Suheckiego. — Hernani. Dramat w 5 aktach Wiktora Hugo. — Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. La fin d'un Monde, studjum historyczne

Jules-Janina. — Pisarze i poeci nowocześni, przez p. Tailandier. — Ostatnia powieść pani Georges Sand. Enfumant, Karra — Paris s'a-muse, Verona. — L'Isthme de Darien, przez p. Puydt. — Studium demokracji amerykańskiej Witt'a. — L'Esprit des Grecs przez p. Morel. — Alcesta, tragedia Eurypidesa z muzyką Gluck'a. — Projekt hodo-wania gąbek i żółwi na wybrzeżach francuskich. — Porwanie do Maëlstromu. — O pierwszym zawiązku wystawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych i obrazach obecnie na niej się znajdujących, przez Ludwika Buszarda. — Kronika literacka. Podobieństwo i różnica języka polskiego z ruskim, czyli wyraźniej z rusińskim, objawionym w elementarzu wydanym w Wiedniu 1857, przez Feliksa Zochowskiego. — Gawędy, Walerego Wielogłowskiego. Kraków, 1859 r. przez T. W. — Polska w pieśni: Wojna obrzymów, Wyszmir, Dwunastu wojenowców, przez Deotymę, przez F. S. D. — Opisanie hydrograficzno-statystyczne Dżyny Zachodniej, oraz ryb w niej żyjących, przez Adama hr. Platera, z dodaniem mapy. Wilno 1861 r. przez W. Taczanowskiego. — O stowarzyszeniach prowincjonalnych. Lwów, 1861 r. — Program topografii lekarskiej przyjęty przez Towarzystwo lekarskie polskie na osnowę swych badań topograficznych. Lwów, 1861 r. przez Adryana Baranieckiego, lekarza z Podola, przez W. Siekaczynskiego. — Powiatki ludowe przez Eleonorę Ziemięcką z rysunkami litografowanymi. Warszawa, 1860 r. — Rozmaitości. Zakłady naukowe w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich i Wschodnich i Szląsku, przez J. J. — Wiadomości z Nauk. O mijocicznych, gipsach i marglach w południowo-zachodnich stronach Królestwa Polskiego, napisał Ludwik Zejzner (dokończenie). — Korespondencye. Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od Fr. hr. Skarbka. — Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od cesarsko-królewskiej warszawskiej medycy chirurgicznej Akademii. Kronika bibliograficzna. Wiadomości literackie. — Dostrzeżenia meteorologiczne za m. październik rb.]

Korespondencya Redakcyi.

— Panu J. M. w S. p. W.: Pod Gasawą.
— Różne listy i dokumenta z Kaliskiej dyecyzji nam nadsyłane, jedne potępiające biskupa Marszewskiego ze stanowiska kościelnego, inne bronzące go i wychwalające z tegoż stanowiska, miejsca znaleźć nie mogą w Dzienniku, który na polityczną tylko stronę, z zadaniami i programem swego, patrzy, a w tym względzie wie dokładnie, czego się w rzeczonyj kwestyi trzymać. Szanowni polemisci, reklamanci, krytycy i apologetycy racza się więc zwrócić do którego z dzienników, sprawom kościelnym poświęconych.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 12 grudnia r. b. o godzinie 6 wieczorem zasnął w Bogu Franciszek Dzierżykraj Morawski, Generał byłych wojsk Polskich. Eksportacja odbędzie się z Luboni do kościoła w Oporowie w środę, 18 t. m. o 4 po południu, a 19 pogrzeb o godz. 11 rano. [3803] Pozostałe dzieci i wnuki.

Na poniedziałek, dnia 16 grudnia r. b. na walne zgromadzenie Tow. pomocy nauk. imienia K. Marcinkowskiego zaprasza Komitet członków powiatu Odolanowskiego na godzinę 1 po południu do hotelu p. Holl-qurg w Ostrowie. [3797]

Posiedzenie publiczne Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego odbędzie się dnia 16go b. m. o godzinie 7mej z wieczora w sali pałacu Działyńskich.

Przedmiotem posiedzenia tego będzie:
1) Ogłoszenie zadań konkursowych, przygotowanych przez Towarzystwo.
2) Odczytanie rozprawy: „o drogach ducha” przez Prezesa Towarzystwa.

Po solwowaniu posiedzenia publicznego nastąpi w gronie Towarzystwa:

3) Wybór przedstawionych kandydatów na członków honorowych.

Poznań, dnia 5 grudnia 1861 r. [3732]

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

Prezes Cieszkowski. Sekretarz Wegner.

Towarzystwo przemysłowe.

W niedzielę, dnia 15 b. m. Walne zebranie o godzinie 5 wieczorem. Między innymi wybór Dyrekcyi na rok przyszły. O liczne zebranie uprasza

Dyrekcya. [3782]

Czułe składamy podziękowanie Obywatelom i Obywatelkom miasta Środy za wygodne, chętnie i po staro-polsku serdeczne przyjęcie nas w swoich mieszkaniach podczas wyborów 6 grudnia.

D.

w Imieniu wielu wyborców powiatu Śremskiego.

Zostawiony na stole przy obradach w Lesznie nóż z białą okładziną — jest w Brylewie. [3813]

ED. BOTE i G. BOCK

polecają swój dostatecznie zaopatrzone skład muzykalistów

i instytut

pożyczalni muzykalistów

pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Ed. Bote i G. Bock.

Poznań, ul. Wilhelmowska 21. [3830]

Jeżeli Pan, który przy oborach w Łabiszynie przypadkowo przemienił swoje futro na moje będzie na zgromadzeniu Centralnego Towarzystwa gospodarczego w Poznaniu dnia 17 lub 18 grudnia, upraszam go o zgłoszenie się do mnie za pośrednictwem Pana Kantaka z Dobieszewka, który będzie

obecny. Jeżeli zaś nie przybędzie na walne zgromadzenie upraszam go o zgłoszenie się do mnie pod adresem Turzyn pod Kcynią. [3801] Stanisław Kozłowski.

POSTĘP, pismo malownicze, oświadczenie przemysłowej, sztuki, oświadczenie i rozrywce poświęcone, zaczyna wychodzić od 1 października b. r. Rok 3 (trzy razy na miesiąc), bez podwyższenia dotychczasowej przedpłaty. Obejmować będzie: Żywoty sławnych społecznych Polaków z portretami, rozprawy społeczne, wynalazki, zjawiska przyrody, powieści, przegląd literacki, opisy i podróże, kronikę polityczną i karykatury. Przedpłata roczna wraz z przesyłką pocztową 4 tal., półroczna 2 tal. Dla regularności i spiesznej ekspedycji zalecamy Sz. abonentom prenumerowa bezpośrednio w redakcyi Postępu w Wiedniu. Alsergrund 102.

W teje redakcyi jest do nabycia Karta dawnej Polski, oprawna, za cenę 3 tal. [1835]

W księgarni Żupańskiego jest do nabycia:

HERODOTA DZIEJE

przekładal z greckiego

Antoni Bronikowski,

zeszyt drugi, zawierający księgi III, IV, V i VI. Cena 1 tal. 15 sgr. [3834]

Księgarnia G. Gebethnera i R. Wolfa

w Warszawie zawiadamia szanownych zwolenników muzyki, iż główny skład nut wyszłych jej nakładem znajduje się dla Poznania u

P. P. E. BOTE i G. BOCK,

ulica Wilhelm. 21

i że ten ostatni magazyn otrzymuje zaraz po wyjściu wszystkie najświeższe utwory kompozytorów polskich.

Na szczególną uwagę zasługują następujące utwory:

Wyjątki z oper: „Hrabina” i „Hal-ka”, Stan Moniuszki na 2 i 4 ręce, również jak do śpiewania.

Najświeższe kompozycje Moniuszki, Józefa Nowakowskiego, Komorowskiego, Krzyżanowskiego i t. d.

Zbiór pieśni polskich Chopin'a w 16 pojedynczych numerach,

Grossmanna Rapsodja Polska, ułożona z najlubiejszych melodyi narodowych.

Nowakowski, „Boże coś Polskę” i „z dymem pożarów” ułożone na fortepian, etc. etc. [3829]

W Dzienniku Poznańskim z 4go grudnia r. b. No. 278 znajduje się inserat, jakoby Ekonomu z Marcinkowa górnego miał odmówić sąsiad i takowego bez zaświadczenia w obowiązku przyjąć. Tym Ekonomem jestem ja niżej podpisany. Oświadczam, że to jest twierdzenie niezem nieuzasadnione, ponieważ będąc oddalony szukałem miejsca, które dopiero w kilka dni znalazłem. Przy-

jęcie moje nastąpiło na mocy okazania piśmiennego uwolnienia z dominium Marcinkowa górnego.

Marcinkowo dolne d. 12. 12. 61. [3827] J. Szrajbrowski ekonom.

Franciszka Stehra

w Wrocławiu

Hotel Garni, ulica Olawska No. 8,

poleca swe gustownie urządzone pokoje prześwietnej publiczności po cenach następujących:

pokój na 1 piętrze 15 sgr.

„ 2 piętrze 10 sgr.

Hotel ten jest położony w środku miasta i tuż przy Rynku. [3636]

Obeża w mieście Grodzisku nader korzystnie położona, obok drogi zwirowej, do której 43 morgi roli dobrej należą, z wolnej ręki ma być sprzedana. Chęć kupna mający zechcą się zgłosić franco do J. Grosmana w Grodzisku. [3814]

Uczeń znajdzie natychmiast pomieszczenie u **C. F. Schuppiga**, [3833]

Gubernantka Folka życzy sobie umieszczenia. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w eksp. Dziennika. [3825]

Prześwietnej Publiczności polecam mój

Zakład przepisania

w którym odpisy w językach polskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim i innych jak najprędzej i najtaniej uskutecznią się będą.

Oskar Markowski

w Poznaniu, Stary Rynek No. 62, drugie wejście ul. Kozia No. 19. [3824]

Szanownej Publiczności donoszę jak naj-uniżniej, że od 1 stycznia 1862 r. otwieram abonament na drugie śniadania, obiady, kolacje, jako też, że każdego czasu na żądanie kawa, herbata, w mój restauracyi będą dostarczane.

W. Kostrzeński.

[3835] Ul. Wrocławska 37.

Szanownym Rodzicom i p. Nauczycielom zwracam uwagę tak na skryptury mego liniowania, jako i papier jaki do nich daje. — Odtąd można także u mnie nabyć papier liniowany na wszelkiego rodzaju seksterna.

Pierwszy zakład liniowania w W. Ks. Poznańskim.

E. Morgenstern. [3774]

Pierwszy skład szląskich węgli kamiennych,

róg św. Marcińskiej ulicy i Młyńskiej poleca gatunek pierwszy węgli kamiennych beczka 4 szefi. 1 tal. 9 sgr.

drugi gatunek 1 „ 6

Dla wygody szanownej Publiczności przyjmują zamówienia panowie kupcy

A. Kunkel jun, ul. Wodna,

P. Nowicki, ul. Wrocławska,

Tilsner, restaurator, ul. Frydrykowska.

Gwarantując za rzetelną usługę i dobrą miarę, o łaskawe uwzględnienie uprasza

J. Skokulski,

spedytor. [3733]

Nie wszystko dobre co obce!

Złudzony poleceniami niemieckimi, a sam bez dostatecznego doświadczenia co do aparatów gorzelniczych zamówiłem takowy aż w Saxonii, który miał wszystko starczyć na odpędzenie 150 szefi kartofli, w czasie prawem przepisany, i być zarazem cudem doskonałości.

Pierwsza próba jednak już mnie nauczyła, że za drogie pieniądze, bo już same kosza przesyłki były ogromne, będę sobie kupiłem; na odpędzenie albowiem dwóch kadzi potrzebałem całego czasu prawno aby okowitę do 82% doprowadzić. — Po zamknięciu gorzelnii udałem się do Pana Kry-siewiczza kotlarza w Poznaniu aby złemu zaradzi, a przy zmianach przez tegoż zaprowadzonych odpędzam dwie kadzie bez żadnego wysilenia do godziny czwartej z południa i odstawiłem okowitę zawierającą 85% do 86%, z łatwością osiągnąłbym i wyższe procenta gdybym takowe za korzystne uważał. Z własnego więc doświadczenia mogę każdemu właścicielowi gorzelnii Pana Kry-siewiczza polecić jako znającego swój wydział dokładnie, dalej jako sumiennego i rzetelnego majstra. Kruszewo dnia 9. 12. 61 r.

[3805] **E. Świnarski.**

Objawszy po sp. mężu moim skład w Bazarze pod firmą **Antoni Rose**,

polecam Szanownej Publiczności znaczny dobór materiałów piśmiennych, rysunkowych i malarskich, portemonnaie, albumów do fotografii i rozmaitych przedmiotów na zbliżającą się gwiazdkę; — także rejestra gospodarskie, tapety i kalendarze; wszystko po cenach stosownych i nader umiarkowanych.

[3655] **Aniela z Kolanowskich Rozowa.**

Wyprzedaż sądowa.

W skutek uchwały sądu konkursowego wyprzedawany być ma do masy konkursowej Markusa Mosesa należący, w mieście tu-tejszém przy Starym Rynku nr. 271 na pier-wszem piętrze się znajdujący skład towarów, począwszy od poniedziałku, dnia 2 grudnia r. b. przez przezennicę zamówionego negocyanta pana Samuela Haenisch'a po zniżo-nych cenach.

Handel ten składa się z następujących towarów:

Gotowych strojów: czepeków, kapeluszy, ubiorów na głowę, kapot, siatek itd., następnie: kwiatów, koron, wstążek, materyi na kapelusze, półkoszulków, kołnierzyków, ozdób, wstążek druto-wych, trzcin do kapeluszy, krynolin, welonów, taśm, tiulów, velourów, muli, batystu, materyi jedwabnych, tarlatanu i koronek, jako też wszelkich innych przedmiotów do fachu tego należących.

Cenę zapłaconą za kupione przedmioty wręczać można panu Haenischowi.

Poznań, 28 listopada 1861.

Lipschitz,

tynczasowy zawiadowca masy konkursowej

Mosesa. [3647]

Dodatek.

Ponieważ przez całe lato po większej części zajęty jestem pracą na cmentarzach (nagrobkami i t. d.), polecam się przeto na półroczną zimową mianowicie do własnoręcznego wyrobienia!

Madonn, wizerunków Chrystusa i Świętych

tak z najpiękniejszego piaskowca, jako też z [najlepszego] marmuru karyjskiego podług wzorów najświetniejszych [plastycznych] artystów. Obecnie pracuję znowu nad Madonną podług wzoru profesora Drakego.

C. SAMETZKI,
snycerz w Poznaniu, przy ul. Fryderykowskiej nr. 28.

[3809]

Ponieważ krąży pogłoski, jakoby handel mój ubiorów męskich po s. p. mężu moim A. Dolńskim sprzedać miała i takowy ktoś inny pod tą firmą prowadzi, przeto jestem spowodowana oświadczyć niniejszemu, że jak byłam tak jestem właścicielką wspomnianego handlu, i tylko do krawiectwa z handlem złączonego przybrałam sobie współnika, który będąc w zawodzie krawieckim zupełnie uzdolnionym jest wraz ze mną w stanie, niszczać się z łaskawych poleceń, do zupełnego zadowolenia w każdym względzie.

W końcu mam honor nadmienić, iż przeniosłam handel mój do Bazaru, a zaopatrzwszy go w najnowsze materiały, wyprzedaję z mody wyszłe różnego rodzaju, oraz i garderobę po znacznie niższych cenach.

A. Dolńska,
z domu Powelska.

[3822]

Niniejszemu mam zaszczyt Szanowną Publiczność **narodowości polskiej** zawiadomić, iż skład mój **czapek polskich i krakuszek** jak najobficiej zaopatrzylem, i polecam takowy uprzejmie po nader tanich cenach.

Zamówienia miejscowe wykonują się w godzinie, zamiejscowe odwrotną pocztą.

F. Grzymisz,
Nowa ulica.

[3831]

Ulica Wodna nr. 1.
Franciszek Skrzetuski.
Polecam Szanownej Publiczności, iż zaopatrzylem się w **zegarki kieszonkowe**, jako i **ścienne zegary** wszelkiego gatunku i sprzedaję takowe po jak najtańszych cenach. [3808]

Skład wina węgierskiego
Jakóba Tichauera.
Ulica Środkowa nr. 31.
naprzeciwko piwnicy ratuszowej.
Wina me osobście przeze mnie na Węgrzech zakupione, odznaczające się zarówno dobrocią jak i umiarkowanymi cenami, pozwalają sobie polecić kułaskawemu uwzględnieniu. [3823]

Fabryka towarów metalowych

G. SCHOENECKERA

przy Garbarach No. 16. w kamienicy Leitgebra róg ulicy Wodnej

Poleca na nadchodzące święta Bożego narodzenia swe gustownie i trwale wyrobione towary z najpiękniejszego galwanizowanego nowego srebra i angielskiego metalu platerowanego, jako to: sztuce stołowe, tablety, pajaki, szabańniki, świeczniki na fortepiany, cukierniczki, koszyczki do owoców i ciast, samowary, imbryczki do kawy i herbaty, chłodniki do wina, puzderka z naczyniami do octu i oliwy, puszki do stoczków, parzędzia do robienia ognia, haltry do cygar i t. d., następnie wielki wybór najnowszych lamp moderatorów, posuwanych, stołowych i nocnych. Noże i widelce z trzonkami ze słoniowej kości, przedstawki do pieców, spluwaczki, latarnie, żelazka do prasowania, moździerz, obicia do powozów i szorów, latarnie powozowe, przedmioty kościelne, pajaki i t. d. Zamówienia zamiejscowe wykonują się skoro i ku zadowoleniu. [3821].

Węgierskie i polskie szamerunki do czamarek wraz z sznurami i guzikami dla mężczyzn, dam i dzieci poleca w jak największym wyborze

M. ZADEK JUN.

przy ulicy Nowej obok Bazaru 4.

[3816]

EDWARDA KRAUSEGO
pracownia fotograficzna i malowania portretów,
przy placu Wilhelmowskim Nr. 3 (Hotel du Nord),
poleca się Wysokiej szlachcie do sporządzania portretów wedle zasad sztuki czarnych, akwarelowych i olejnych po umiarkowanych cenach. [3810]

Dla gospodarzy.
Znaczny zapas **spodni Jelonkowych** poleca
C. Adamski,
ulica Wrocławska No. 7.
[3791]

Wielki wybór kapeluszy zimowych po cenach bardzo tanich, jako też **stroików, siatek** świeżo sprowadzonych poleca
M. Złotnikiewicz,
Rynek nr. 40 obok apteki pana Jagielskiego.
[3828]

Suknie morowe, krynoliny, wełniane przedmioty fantazyjne, rękawiczki z psiej skóry, dla panów, dam i dzieci poleca po umiarkowanych cenach
Skład towarów łokciowych i białych
C. F. Schuppiga,
[3832]

GIPS.
O łaskawe wczesne zamówienia gipsu do nawozu na odstawę wiosenną upraszam.
A. Krzyżanowski,
Poznań, grobla Garbarska i Piaskowa
ulica nr 10.
[3807]

Wielką wystawę cukrów zagranicznych i swoich robót poleca Cukiernia
Albina Gruszczyńskiego,
Wielkie Garbary nr. 41.
[3811]

Fabryka nowego srebra
i
instytut galwaniczny
H. A. Jürst et Comp. w Berlinie,
Skład

Augusta Kluga w Poznaniu,
przy ulicy Wrocławskiej Nr. 3,
poleca swój dobrze zaopatrzony skład towarów z nowego srebra i galwanicznie posrebrzanych, składający się z
Sprzętów kościelnych, jako to: świeczniki ołtarzowe i kołewki, krucifikse, kielichy wraz z patenami, ampułki do chrzczenia, ampułki do mszy z podstawkami;
Sprzętów stołowych, jako to: chłodniki do wina szampańskiego, lampy stołowe, tablety do kawy, menaży, świeczniki stołowe, podstawki pod butelki i szklanki, czary, łyżki wazowe, stołowe i łyżeczki do kawy, noże i grabki, puszki do wkładania uściulanego grosza, deseczki do czyszczenia noży, obrączki do serwet i inne przedmioty. [3837]
Stępel fabryczny: **Jürst et Adler.**

Magazyn mebli, zwierciadeł i towarów wyscielanych
B. NEUGEBAUERA
poleca się pod wszelką gwarancją. [3730]

WYSTAWA WIĄZARKOW.
Jak w innych latach tak i w tym roku urządziłem wystawę wiązarków. — Po między innymi szczególnie zwracam uwagę Szanownej Publiczności na **ilość i różnorodność** Albumów do fotografii jakiej tu dotąd nikt nie miał — i to po cenach **stałych i umiarkowanych.**
Skład materiałów piśmiennych i rysunkowych.
E. Morgenstern.
[3773]

Sprzedż rozpoczyna się w Piątek 13 grudnia.
Oznajmienie targowe.
Wielka wyprzedż na gwiazdkę.
W hotelu Rzymskim, u pana Buscha, na parterze No. 2.
znajduje się
tylko podczas jarmarku
wielki skład
wyłącznie
prawdziwych towarów lnianych
i starannie szytych gotowej
bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci
własnej fabryki.

Szanowną publiczność Poznania i jego okolicy zawiadamia się unieźenie, że w przejeździe naszym miasto tutejsze odwiedzamy po pierwszy raz z wielkim składem naszych towarów. Przez przyjęcie znacznych zapasów i przez wielki obdyt po innych miastach, jesteśmy w stanie

prawdziwe dobre towary lniane przynajmniej o 1/2 taniej sprzedawać, jak takowe wszędzie kosztują, i upraszamy Szanowną Publiczność, ażeby na nasz cennik uwagę swą zwróciła.
Wszelkie płótna, ponieważ nasza jest zasada, tylko rzetelny towar mieć na składzie, doskonale są wybielone i wyrabiane z równej przędzy; sztuka zawiera 50 do 52 łokcia.
Przy wyprawach i zakupach hurtowych nad 25 tal. dajemy 4% rabatu.

Cennik po ściśle stałych cenach.
W końcu upraszamy Szanowną Publiczność, ażeby nas nie stawiała na równi z innymi podobnie pozornie zapowiadzanymi wyprzedżami i dodajemy, że na żądanie chętnie gwarantujemy piśmiennie za każdy przedmiot kupiony od nas jako czyste lniane.

Płótno.
Sztuka płótna konopnego, stósonowego na tuzin koszul do pracy i przescieradeł, 50 do 52 łokci berlińskich 6 1/2 — 8 tal.
Piękniejsze płótno niciane po 7 1/2, 8, 8 1/2 aż do 9 tal.
Płótno z ręcznej przędzy na cienkie koszule i cienkie powłoki na pościel, najmocniejszy i najwytrwalszy gatunek, jaki dotąd wyrabiano, dotąd po 14, 16, 18, 20 tal., teraz po 9 1/2, 10, 11 do 12 tal., jako też nadzwyczaj cienkie płótno i koszule do prasowania i półkoszulki od 16 do 26 tal.
Płótno Grefenbergskie nadzwyczaj delikatnie wybielone, z nicią okrągłą równą, przydatne mianowicie na bieliznę damską, sztuka po 8, 9, 10 do 16 tal.
Płótna Bielefeldzkie z bielnika na murawie na nader cienkie koszule zwierzchnie od 18 do 24 tal., tańsze gatunki po 8 do 12 tal.
Surowe i bielone Creas, 6 i 6 1/2, szerokie, po cenach fabrycznych wedle cennika.
1 1/2, szerokie płótno na przescieradła bez szwu od 12 sgr.

Bielizna stołowa damaszkowa i drylichowa.
Cienkie czyste lniane Jacquard nakrycia w najnowszych gustownych deseniach na 6 i 12 osób, po 1 1/2 — 2, 2 1/2, 3 do 8 tal.
Cienkie czyste lniane nakrycia damaszkowe na 12 osób, z tuzinem stósonowych serwet w szczególnie pięknych deseniach, dawniej 13 tal., teraz 7 tal.; również cieniejsze i nadzwyczaj cienkie od 8 do 10 tal.
Drylichowe nakrycia stołowe, cienkie i nabite, z obrucem bez szwu i 6 serwetami 1 tal. 10 sgr., na 12 osób od 3 tal.
Pojedyncze obrusy na 6 do 10 osób 10—15 sgr.
Cieniejsze gatunki 25 do 30 sgr.
Serwety tuzin cały 1 1/2 i 2 tal.
Serwety deserowe z frendzlami, pół tuzina od 25 sgr. począwszy.

Cienkie szerokie, czyste lniane ręczniki pokojowe, odmierzzone, z ząbkami, cały tuzin 2 1/2 tal., cieniejsze i nader cienkie w desenie Jacquard i damaszkowe od 3 tal.
Ręczniki, w paski, łokieć 2, 2 1/2 — 4 sgr.
Szare ręczniki, łokieć 1 1/2 i 2 1/2 sgr.

Chustki do nosa.
Cienkie białe, czyste lniane damskie chustki do nosa, pół tuzina 20 i 25 sgr. aż do talara; bardzo cienkie 1 1/2 — 1 1/4 tal.;
pomniejsze gatunki, 3/4 wielkości, pół tuzina 13 i 20 sgr.
Chustki szyrtyngowe, pół tuzina 9 do 12 sgr.
Czysto lniane niciane chustki batystowe bez apretury, które po wypraniu nie stają się surowymi i kosmatymi, pół tuzina 1 1/2, 2 do 3 tal.
Prawdziwie francuskie chustki (Batist Linon)

H. LACHMANSKI & Co. z Królewca.
Lokal sprzedaży: Hotel Rzymski, u p. Buscha, na parterze No. 2.
Szanowną Publiczność, która koszule męskie chce kupić, uprasza w interesie kupujących, ażeby nie zapomniiała przynieść miary grubości szyi. [3804]
Sprzedż rozpoczyna się w Piątek 13 grudnia.

w eleganckie kratki, półtuzina czysto lnianych, nader cienkich od 1 1/2 tal. począwszy.
Kolorowe 1/4, wielkie serwety stołowe z czystego płótna, tak w kolorze naturalnym jak i kolorowe, w pysznych deseniach od 25 sgr. począwszy.
Gotowa bielizna i półkoszulki.

Koszule damskie, z ciężkiego trwałego płótna bielefeldzkiego, pół tuzina do 5 1/2 tal., cieniejsze 6 1/2, 7 1/2, 8 1/2, 9, 10 tal. aż do najcenniejszych gatunków z eleganckim haftem.
Męskie koszule nocne, lniane i z prawdziwie angielskiego chifonu, pół tuz. 4 1/2, 5, 6 i 8 tal.
Koszule do prasowania z fałdami wszelkiego gatunku, z bielefeldzkiego i holenderskiego płótna pod gwaransją, że wygodnie i elegancko leżeć będą, pół tuzina od 9 tal. aż do najcenniejszych.
Koszule zwierzchnie z drobniemi fałdami Piqué w zupełnie nowych fasonach i deseniach od 1 1/2 tal.
Koszule zwierzchnie z lnianemi półkoszulkami, mankietami i kołnierzykami, pół tuz. 8, 9 i 10 tal.
Szyrtyngowe koszule zwierzchnie, również bardzo dobrze zrobione, z prawdziwie angielskiego szyrtyngu, który nigdy nie żółknie po praniu, pół tuzina od 5 1/2 do 7 tal.
Półkoszulki męskie, perkalowe i lniane, z kołnierzykami i bez kołnierzyków podług najnowszego kroju, zupełnie tak robione jak koszule do prasowania, tak, że nie wychodzą z pod kamizelki, pół tuz. od 1, 2, 3 do 4 tal.
Kołnierzyki, mankiety i wiele innych przedmiotów w równie tanich cenach.

Polecamy także, aby wyprzedż:
Pięknie szyte, nie tkane, czyste lniane półkoszulki do koszul męskich do prasowania z małymi, delikatnie sztebnowanymi fałdami, podług najnowszych wzorów, z najlepszego bielefeldzkiego płótna, pół tuzina od 1 1/2 do 4 1/2 tal.
Materie negligowe, składające się z Dymity, łokieć 3, 4, 4 1/2 i 5 sgr.
Piqué's, łokieć 3, 3 1/2 i 4 sgr.
Odpasowane rogówki, sztuka 27 sgr., i 1 1/4 tal.
Angielski szyrtyng i chifon, który nigdy nie żółknie w praniu, łokieć 3, 3 1/2 i 4 sgr.
Kaftaniczki damskie negligowe, od 20 sgr. do 2 tal.
Koldry na łóżka z ciężkiego, białego Piqué, od 1 do 4 tal.
Czerwone koldry, począwszy od talara.
Odpasowane lniane fartuchy po 10 sgr.
Krynoliny z preparowanej stali, która nigdy nie pęka, z 4, 5, 6, 8 i 9 obręczami, sztuka od 18 sgr. do 1 1/2 tal.
Suknie morowe od 3 tal.
Czapki nocne, lniane, haftowane, pół tuzina począwszy od 1 1/2 tal.
Krynoliny na sprężynach zegarkowych o 12 do 40 obręczach, począwszy od talara.
Szare ręczniki kuchenne łokieć po 1 1/2 — 2 1/2 sgr.
Kołnierzyki pikowe od 4 sgr. począwszy.

Sprzedaz w cenie znizonych przedmiotow potrwa o ile zapasy wystarcza, do 24 b. m.

ANTONI SCHMIDT,

Rynek 63 i Koza ulica 18.

Paski paryskie zlote i srebrne po 10, 15 i 20 sgr.

Kalosz gumowe

meskie i damskie

z fabryki North-british India Rubber & Co. w Edynburgu, której wyroby za najlepsze uważane są, poleca skład

Augusta Kluga,

ul. Wroclawska 3.

[3838]

Lyzwy,

noze do tranzerowania, stolowe, desertowe, kieszonkowe, scyzoryki, brzytwy i inne noze i nozyczki, reiszeugi, srubki do szycia, lyzki z nowego srebra i inne przedmioty w wielkim doborze ma w zapasie

C. Preiss,

przy ulicy Nowej No. 3.

[3779]

Wielka wystawa na gwiazdke.

I w roku biezajacym wystawilem w rozprzestrzenionych moich lokalach najnowsze i najpiękniejsze przedmioty w towarach galanterijnych z aksamitu, drzewa, skóry i bronsu, w wyborze jak najobfitszym, i prosze szanowna publiczność miejscowa i zamiejscowa by mnie i w tym roku zaszczytla swa zyczliwoscia, poniewaz staram sie o prawdziwie trwałe i tanie towary.

Bogatym mianowicie jest moj zapas map do listow, albumow, poczty, portemonetek, cygarowek i pugilaresow, towarow z bronsu, trzonkow do obsadzania gazet i kolkow do kluczy, narzedzi do pisania, torebek do promenady i damskich, albumow portretowych od 17 1/2 sgr. do 10 tal., bonboniczek, pudelek do rekawiczek, papetery, pultow do czytania, toreb szkolnych dla chlopcow i panienek, pudelek do cygarow, tytoniu i herbaty, ciezarek do przyciskania listow, neceserek podrzowych, perfumow, pudelek z farbami od 6 fen. do 2 tal. itd. itd.

H. A. Fischer (Karol John).

Ulica Wilhelmowska No 18, naprzeciw hotelu de France.

[3806]

Berlińskie stowarzyszenie zabezpieczajace zycie.

Berliński bank zabezpieczajacy renty i kapitaly.

Berlińskie stowarzyszenie zabezpieczajace zycie przyjmuje wciaz zabezpieczenia zycia pojedynczych i polaczonych osob w ilosci od 100 do 20,000 tal. po tanich premiach, i zwraca osobom zabezpieczonym z prawem do zysku (Tabella A.) dwie trzecie czystego zysku towarzystwa.

Polaczony z tem bank rentow i kapitalow przyjmuje rowniez zabezpieczenia pensyi wdowich, i innych, jako tez zabezpieczenia rent i kapitalow dla dzieci.

Pensye wdowie wyplacaja sie zawsze w calkowitej ilosci, nawet chociazby smierc zabezpieczajacego juz w pierwszym roku zabezpieczenia nastapila.

Blizszych szczegolow o rozmaitych sposobach zabezpieczenia dowiedziec sie mozna w biurze towarzystwa Spandauer Brücke nr. 8, jako tez w wszystkich agentow tego towarzystwa, u ktorzych takze plany obrotowe bezplatnie odebrac i wnioski o zabezpieczenie w kazdym czasie skladac mozna.

Poznan, 2 grudnia 1861.

Teodor Baarth

glówny agent, przy ulicy Szewskiej nr 20.

Ajenci:

Pan kupiec F. A. Wuttke w Poznaniu.
Ferdynand Ries w Poznaniu.
kapitalista A. L. Köhler w Gnieźnie.
winiarz Dawid Kempner w Grodzisku.
kupiec Karol Tiesler w Krotoszynie.
aptekarz G. C. Plate w Lesznie.
aptekarz Gustaw Hensel w Pleszewie.
kupiec Robert Pusch w Rawiczu.
księgarz Jonasz Alexander w Rogoznie.
kupiec Jakób Hamburg w Śmiglu.

Pan aptekarz M. Pomorski w Śremie.
kapitalista F. J. Schwanke w Trzemesznie.
kupiec M. Zapalowski w Szamotułach.
kupiec Henryk Tschacher w Wrzesni.
kupiec Wilhelm Griebisch we Lwowku.
kupiec J. F. E. Krause w Kórniku.
aktuar. kom. Dawid Goldstein w Ostrowie.
kupiec Hermann Böhm w Wolsztynie.
aptekarz Hen. Reinhardt w Międzychodzie.
Wojciech Wotschky w Międzyrzeczu.

Pan kamelarz Grothe w Skwierzynie n. W.

[3657]

Obszerny kram z mieszkaniem. Słowska ulica 6. [3664]

Skład mój herbaty chińskiej uzupełniłem wyborowemi gatunkami, sprzedawam nietylko en gros ale też datalicznie, funtowe, pół i ćwierć funtowe pakiety, każdy pakiet moja firma i stała ceną opatrzony. Arak po 4, 5, i 6 złp. za kwartową butelkę sprzedawam.

Poznań. J. N. Piotrowski, Hotel du Nord. [3560]

Wegiel angielski i szlaski u A. Karzyżanowskiego, Grobla Garbarska nr 10. [3707]

Mase do froterowania w najlepszej jakosci poleca kwarte po 6 sgr. F. G. Fraas, skład drogerijny i farb. [3818]

Drozdze prasowane otrzymywac beda az do 23 b. m. codziennie swieze i polecam takowe odsprzedajacym po cenach fabrycznych, en detail po ile mozności jak najtanszych cenach. [3696]

Rawicz. Ad. Troska.

Wielka wystawe cukrow zagrancicznych i wlasnej roboty, karmelki funt po 8, 10, 12 i 15 sgr. poleca Cukiernia F. Rudzkiego, ulica Wroclawska No. 14. [3826]

Marcepany nakladane, Konfitury suche w pudełkach, Pomadki francuskie, Praliny francuskie, Bonbonierki tanie, karmelki po 8, 10, 12, 15 sgr funt, poleca Cukiernia Antoniego Pfitznera, w Starym Ryнку No. 6. [3820]

Wielka wystawe cukrow poleca Cukiernia J. Nawrockiego, plac Wilhelmowski No. 8. [3817]

Codziennie swieze ostrzygi u W. Laurentowskiego. [3819]

Fotozen eteryczny olej z wegli kamiennych (Kamfin) otrzymano Adolf Asch, ulica Zamkowa No. 5. [3836]

Teatr miejski Kellera. [3839] W niedziale, po pierwszy raz: Berlin, arm und reich, wielka krotoczwila z spiewem w 3 aktach i 8 obrazach Emila Pobla, muzyka Conradera. Nowe konicowe dekoracje z zywymi wodotryskami i swietnym fajerwerkem malowal pan Stützel. W poniedzialek, Lucrecia Borgia, wielka opera w 3 aktach Donizettego.

Wiadomosci handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 14 grudnia.

Wtorek: mocno sie trzymalo w cenie, wyp. 2000 wepeli, na gr. 44 1/2 - 1/4, gr.-sty. 44 1/2 - 1/4, sty.-luty 44 1/2 - 1/4, luty-marz. 44 1/2, marz.-kw. 44 1/2, na wiosenna odstawe 44 1/2 - 2/3 tal. pl. Okowita: wyp. 6000 kwart, z bezka na gr. 16 1/2, sty. 17, luty 17 1/2, maj-marz. 18 1/2 - 1/2, kw.-maj 19 - 1/2, maj-czer. 19 1/2 - 1/4, kw.-maj 17 1/2, tal. pl.

Berlin, 13 grudnia. Pazenica: w miejscu 25 szeffi 65-83 tal. wedle jakosci. Zyto: wyp. 5000 centnarow, w miejscu 2000 funtow 52 - 1/4, na gr. grud.-sty. i sty.-luty 51 1/2 - 52 pl., 52 1/2, zyd., na wiosenna odstawe 51 1/2 - 1/2 pl., 51 1/2, zyd., maj-czer. 51 1/2 tal. pl. Jeczmienn: wielki 36-42 tal. Owies: w miejscu 1200 funtow 22-26, na gr. 23, na wiosenna odstawe 24 1/2 - 1/4, maj-czer. 24 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtow bez beczki 12 1/2, na gr. i gr. sty. 12 1/2, zyd., 12 1/2 - 1/4, kw.-maj 12 1/2 - 1/4 pl., 12 1/2, zyd., maj-czer. 12 1/2 pl., 12 1/2, tal. zyd. Okowita: wyp. 5000 kwart, w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 18 - 1/2, z bezka na gr. 18 1/2 - 1/4, sty.-luty 18 1/2 - 1/2, luty-marz. 18 1/2 - 1/2, kw.-maj 19 - 1/2, maj-czer. 19 1/2 - 1/4, czer.-lip. 19 1/2 - 1/2 tal. pl.

Wroclaw, 13 grudnia. Na targu: piekna sred. posled. sgr. sgr. sgr. Pazenica biala 88-92 85 75-80 zolta 87-91 84 75-80 Zyto 58-60 56 54-55 Jeczmienn 42-44 40 36-38 Owies 26-28 24 22-23 Groch 62-66 59 53-56

Na giełdzie: Zyto: na gr. i gr.-sty. 45 1/2, sty.-luty 45 1/2, luty-marz. 45 1/2, kw.-maj 46 tal. pl. Olej rzepiowy: ceny nie zmienione, w miejscu 12 1/2, na gr. i gr.-sty. 12 1/2, sty.-luty 12 1/2, luty-marz. 12 1/2, marz.-kw. 12 1/2, kw.-maj 12 1/2, zyd., 12 1/2 tal. pl. Okowita: ceny malo co zmienione, w miejscu 16 1/2, na gr. i gr.-sty. 17 1/2, sty.-luty 17 1/2, luty-marz. 17 1/2, kw.-maj 17 1/2 tal. pl.

Szczecin, 13 grudnia. Na targu: Pazenica: wepel 74-81. Zyto: 47-51. Jeczmienn: 34-38. Owies: 22-26. Groch: 50-54 tal.

Bydgoszcz, 13 grudnia. Pazenica: wepel 66-78, wedle jakosci. Zyto: 42-45 tal. Zboza jarzynnego prawie wcale nie przywieziono na targ. Groch: 42-46 tal. Owies: szefel 25-27 1/2 sgr. Okowita: 8000% Trallesa 17 1/2 tal. Perki: szefel 14 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 13 grudnia.				Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 13 grudnia.			
Papiery pruskie.	%	da-	pl-	Papiery i pieniadze.	%	da-	pl-
		dano.	conco.			dano.	conco.
Pozycz. dobrow.	4 1/2		102 3/8	Dukaty	95 3/4		
— rzad.	4 1/2		102 1/2	Rydzrychsdory	—		109 1/2
— 1859.	5		107 1/2	Lujdory	—		—
— 1858.	4 1/2		102 1/2	Polskie bil. bank.	84 3/4		—
— 1856.	4		99 3/4	Austr. banknoty.	—		71 1/2
— prem. 1855.	3 1/2		118	Nowa Waluta Austr.	—		—
Oblig. dlugu skarb.	3 1/2	89	89 1/2	Wroclaw. obl. miejskie	4		—
— March.	3 1/2		92 1/2	Poznan. List. Zast.	3 1/2		—
— Prus Wsch.	3 1/2		87 1/2	— nowe	3 1/2		—
— —	4		97 1/2	— nowe	4	95 3/4	—
— Romor.	3 1/2		90	— Listy Rent.	4	97 1/2	—
— —	4		100 3/4	Szlaskie Listy Zast.	3 1/2	92 1/2	—
— W. Ka. Pozn.	4		103	— nowe Lit. A.	4	100 1/2	—
— (nowe)	3 1/2		98	— nowe	4	100 1/2	—
— (nowe)	4		95 1/2	— Lit. B.	4	100 1/2	—
— Szlaskie	3 1/2		92	— Lit. C.	3 1/2	—	—
— gwar. B.	3 1/2		86 3/4	— Listy Rent.	4	99 1/2	—
— Prus Zach.	3 1/2		86 3/4	— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
— —	4		97 1/2	Polskie Listy Zast.	4	84 3/4	—
— rent. March.	4		98 1/2	— now. Emis.	4	—	—
— Pomor.	4		98 1/2	— Oblig. skarb.	4	—	—
— W. Ka. Pozn.	4	96 3/4	—	— obl. czastk. 2500 zł.	4	—	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4		98 3/4	Austr. pozycz. narod.	5	—	57 1/2
— Nadreńskie	4		98 3/4	Minerwy akcyje	5	—	—
— Szekie	4		99 1/2	Szlaski banknoty	4	—	86 1/2
— Szlaskie	4		99 1/2	— tow. assek. ogn.	4	—	—
Papiery zagraniczne.							
Austr. metall.	5		47 1/2				
— Pozycz. narod.	5		57 1/2				
— Oblig. 250 fl.	4		63 3/4				
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5		84 1/2				
— 6	5		96 1/2				